Nr 260. Kraków, Wtorek 12 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Hersa, handel Bauera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 8 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 11 listopada.

Ożywienie końca tygodnia zawdzięczamy tym razem Wiedniowi, a to podziękowanie mu się należy. Raptem to, co się tam rozgrywa, nabrało rozgłosu europejskiego, co nie zawsze się zdarza. Szło bowiem o zjawisko ogólno-ludzkie i historyczne, które od wieków zajmuje niemałe miejsce w sprawach ludzkich.

Tyle się już przeżyło w Austryi ministrów, ministerstw, programów, kombinacyj, przesileń, nadziei, zawodów, wszelkiego rodzaju nieskończonych widowisk politycznych, od farsy do melodramatu, że zaprawdę ma się prawo być w tej mierze przeżytym i że dziwić się nie można, iż obcy, iż zagranica zobojętniała wobec tej nieustającej akcyi scenicznej bez rozwiązania.

Właśnie w tem sztuka, że ten szereg zawikłań, nieraz monotonnych, nie doprowadza nigdy do rozwiązania. I w tem sztuka rządzenia, a także przypatrywanie się i osądzanie wypadków, aby ich nigdy nie brać zbyt serio do serca, zwłaszcza nigdy tragicznie. Zgubiony ten, ktoby w Austryi smucił się i martwił za każdym ważniejszym wypadkiem lub trudnością; nie ma bowiem nerwów, któreby to wytrzymać mogły, a w końcu byłby to niepotrzebny wydatek żółci i goryczy. Czternaście lat swoich rządów, które były najgłówniejszem i najcenniejszem jego dziełem, zawdzięczał hr. Taaffe swemu wybornemu, niezrównanemu humorowi, swojej dowcipnej i dowcipami przeplatanej polityce, a upadł dopiero, gdy z utratą zdrowia, znikła wesołość.

Widz zaś, którby ponuro zapatrywał się na niezliczone w Austryi zawikłania, niechybnie pozbawiłby się zdrowego sądu, niechybnie stałby po za prawdą każdorazowego położenia, nietylko znużyłby się niepotrzebnie przewidywaniami i proroctwami, ale pozbawiłby się jeszcze przyjemności, jakiej znawca i smakosz spraw politycznych doznać musi na widok skomplikowanego ustroju, niby misternego zegara starożytnej katedry, który wybija i pokazuje godziny wśród różnych figlarnych zjawisk i urąga wszelkim postępom i wydoskonaleniom nowoczesnym swoją niezbadaną tajemnicą.

Zawikłania, tłoczenie, to chleb powszedni w monarchii, której one istotę stanowią. Na mocy jednak prawa zachowawczego, podczas gdy każde wytwarza nowe, jednoczesne wypychają drugie i zegar idzie.

W Austryi szereg zawiłych położeń wytwarza stan normalny. Zatem ani się im dziwić, ani niem przerażać, za każdym razem niepodobna. Jutro przyniesie to samo, co dzisiaj, tylko w innym kształcie. Tchu i swobody tracić nie trzeba, a wtedy starczy sił i myśl będzie jasną.

Tym razem wypadki wiedeńskie obudziły żywe zajęcie, powszechne i wyjątkowe, nie dlatego, aby były w Austryi nadzwyczajnością, ale że przedmiot obchodzi wszystkich, że jest istotą swoją międzynarodowym z dziedziny psychologii dziejowej i etyki społecznej.

Objaw, z którym mamy do czynienia jest odwiecznym, ukazuje się, odkąd ludzkość ukształtowała się w społeczności, bo ma swój początek zarówno w naturze ludzkiej, jak w ustroju społecznym. Na Pnyksie i na rzymskiem *forum*, w zgromadzeniach publicznych w Anglii, we Francyi, Niemczech i na całej kuli ziemskiej, w wojnach domowych i w rewolucyach, w komedyach Aristofanesa i w pamiętnej na zawsze komedyi p. Sardou, demagog, a w sejmikach i na sejmach polskiej rzeczypospolitej warchoł, tak samo przemawiał, działał i miotał się, jak od lat kilku p. Lueger w sejmie dolnej Austryi, w Radzie państwa, na zgromadzeniach ludowych, w radzie miejskiej, a w danym razie w pałacu księcia lub gabinecie ministra.

Podobieństwo jest tak dalece uderzające we wszelkich odcieniach i fazach, że pomyłka niemożliwa co do osoby; p. Lueger należy do wielkiej rodziny — demagogów. — Metoda jego jest także demagogiczną, bo porusza on lud, demos i za jego pomocą chce rozwiązać społeczne i polityczne zadania, bo wbrew zasadzie zachowawczej „wszystko dla ludu a nic przez lud," próbuje on wszystkiego przez lud dopiąć, ale nie dla ludu. Wreszcie treść jego nauki raczej postępowania jest również demagogiczną, bo stawia nierozwiązalne zadania, a rzecz zawsze i wszędzie rozstrzygająca — obiecuje ludowi, czego dotrzymać nie może i karmi go nadziejami, które spełnionemi być nie mogą.

Mamy zatem do czynienia tutaj z demagogią w osobie demagoga, a to tak dalece, że mu nieodstępnie towarzyszą odwieczne przybory, krzyki i hałasy, skandale i dworactwa — demagogia ma także swoich dworaków — aż do owego piątkowego posiedzenia Rady państwa, podczas którego galerya mu tak hucznie przyklaskiwała, iż ją wypróżniono, a ks. Liechtenstein schlebiał mu i groził wszystkiemu oraz wszystkim, co go uznać nie chcą.

Wobec tego zadanie było i jest nader uproszczone, bo podrzędnym staje się antysemityzm i semityzm, rada miejska wiedeńska i stronnictwa w Radzie państwa, potwierdzenie lub niepotwierdzenie wyboru p. Luegera — rzeczą ważną, zajmującą, dla nikogo nieobojętną jest i pozostaje — demagogia. I dla nas nie może być wątpliwem, że rząd, który się szanuje, rząd, który zasługuje na tę nazwę, który postawił jako zasadę główną interes państwa i nigdy jego dobra nie zaniedbuje, który we wszystkich względach prawowita nigdy i nigdzie nie może wymijać i cofać się przed zwalczeniem demagogii, przed obroną prawidłowego załatwiania spraw publicznych. Rozchodzić się może tylko i w tym wypadku rozchodzić się mogło tylko o środek, o to, co skuteczniejszem będzie do odparcia i zdyskredytowania demagogii w osobie demagoga, czy potwierdzenie czy niepotwierdzenie p. Luegera. Rząd, który patrzy z góry na położenie, lepiej objąć je może, niż ci, co są na dole, bo wedle tego, co mówi Machiavell, z dołu lepiej się sądzi rządzących, a z góry rządzonych, tak jak z doliny zdejmuje się kartę okolicy górzystej, a z góry płaskiej. Otóż rząd obrał środek drugi. Wyłuszczył on już pisemnie i słowem swoje powody, a wielka większość Izby uznała ich słuszność; nietylko zaś jednozgodnie, ale, na tem samem posiedzeniu, używając do walki całego aparatu [illegible], najsilniej poparła stanowisko rządu, bo dowiodła, wobec czego i kogo się znalazł, kiedy mu przyszło załatwić sprawę burmistrzowstwa wiedeńskiego. A zaprawdę, skoro idzie o odparcie demagogii, podrzędnym nam się wydaje nader względem, pod czyim działa rząd wpływem, bo smutnemby to tylko było, gdyby potrzeba wpływu jakiegokolwiek, aby go do tego nakłonić. W tym wypadku jednak stwierdzić to winniśmy, gabinet hr. Badeniego działał jedynie i wyłącznie pod wpływem własnych przekonań, pod koniecznością wierności dla ogłoszonych zasad i programu, złożonego w Izbie wtedy, kiedy jeszcze mowy nie było o nacisku zkądkolwiek ani z Węgier, ani z prawej czy lewej strony Izby. W deklaracyi bowiem swojej rzekł prezes gabinetu: „Rząd jednak musi sobie zastrzedz wyraźne ukształtowanie stosunku do stronnictw nietylko według celów, lecz także według dróg i środków, jakimi owe cele mają być osiągane (Brawo). Pozwalam sobie położyć na to nacisk, albowiem wysoka Izba przyzna mi bez wątpienia, że poważny i uczciwy rząd nietylko nie może wstępować na jałowe, z dziedziny cywilizacyi schodzące i do zniweczenia społecznego porządku wiodące drogi, lecz nadto musi także starać się, aby dostęp do nich wszelkimi przysługującymi mu środkami odciąć lub utrudnić". (Oklaski).

Trzeba było wielkiej dobroduszności lub złej wiary, aby nie zrozumieć, że to oświadczenie obejmowało demagogię i demagoga Luegera. Ztąd też postanowienie odparcia demagogii w osobie demagoga, nie mogło być dla trzeźwo patrzących się ani wątpliwem, ani niespodzianką.

Sposób, jakiego rząd użył, sprawił wrażenie. I w tem widzimy już korzyść, bo dlatego sprawił wrażenie, że będąc czynem wyjątkowym, był aktem władzy i powagi władzy, aktem samodzielnym. Posłuży on tem samem do sprostowania mylnych pojęć i przypuszczeń, do wytrzeźwienia wielu, nie dalej jak u nas, gdzie aczkolwiek nic rzetelnego i bezpośredniego nie łączy społeczeństwa z tą sprawą, znajdują się jak zawsze, tak i w tym wypadku, platoniczni ochotnicy zamącenia pojęć.

Czyn rządu jednak będzie miał donioślejszy, a mniemany bezpośredni skutek; da on wiele do myślenia tym, co się przyłączyli do demagoga Luegera i jego demagogii dlatego, że zawsze był gotów przemawiać za podwładnym przeciw przełożonemu. Ten konieczny, nieunikniony środek demagogiczny, ten odwieczny sposób demagogów począł wprowadzać rozstrój nietylko w warstwach niższych, średnich i najniższych wiedeńskiego społeczeństwa, ale także w organizmie urzędniczym, a jego następstwem byłaby anarchia najzgubniejsza. Wpływ p. Luegera grozi zgubą i zatratą karności urzędniczej, tem samem najsmutniejsze przygotowuje skutki dla całej klasy niższych urzędników, a szkodę niemałą dla państwa.

Wiemy, jaki jest zawsze koniec z demagogami; wiemy, że nawet wtedy, gdy się ich chce zużyć, używając ich, w końcu musi się im powiedzieć: „Dobranoc panie Rabagas." — Otóż z powyższych względów mniemamy, iż lepiej, że stało się to wcześniej, niż później. Lepiej także wobec tego, co p. Lueger w przededniu postanowienia Cesarza głosił pod „Latającą ropuchą":

„Wnoszę zdrowie armii! Całe wojsko stoi za mną! Już jako student, nieraz przenosiłem towarzyskie życie, w dobrem kole przyjaciół, nad naukę. W tej chwili znajduję się w takiem kole i to wielką sprawia mi przyjemność. Aby być szczęśliwym, człowiek musi dobrze spać, jeść i być wesołym. Gdyby nie nastąpiło potwierdzenie mojego wyboru nie będę się tem martwił i dalej jeść będę choćby tylko kiełbaski, nie stracę snu, ani dobrego humoru."

Nic zatem nie zabrakło, nawet jowialności tradycyonalnej i zuchowatości, którą było odwołanie się na wojsko! Egzemplarz zaiste w tym gatunku znakomity — i przyznać trzeba, że można być Luegerem, ale nie wolno być Luegera, ani cieniem, ani plagiatem!

Wiemy teraz, dlaczego sprawa Luegera, acz miejscowa tylko i ostatecznie podrzędna, była wypadkiem końca tygodnia, tak, że wobec niej zbladły nawet krwawe w Azyi Mniejszej zajścia. Zawdzięczała ona to, swojemu ogólno-ludzkiemu znaczeniu, które czerpała w swym demagogicznym pierwiastku.

I my na nią z tego zapatrujemy się stanowiska, z niego też sądzić jej nie przestaniemy, ze swobodą myśli i przekonania, jak przystoi na dziennik niezależny, który nie może brać w rachubę osób, lecz rzeczy i zasady; jak przystoi na dziennik zachowawczy i wierny swej tradycyi, który wszędzie i zawsze zwalczać musi demagogię, a cieszy się szczerze, gdy widzi poskromionego demagoga obcego, lub rodzimego warchoła, w czem ani do smutku, ani do troski nie ma powodu. Albowiem obojętnem nam jest, czy warcholstwo jest na sosie demokratycznym, czy arystokratycznym.

Lud wiejski między ładem a rozkładem.

Pod tym tytułem pojawił się na czele ostatniego zeszytu *Przeglądu Polskiego* artykuł hr. Stanisława Tarnowskiego, na który zwracamy szczególniejszą uwagę czytelników naszych. Na tę uwagę zasługuje on ze wszech miar, bo porusza, omawia i ocenia prądy, opinie i dążności, jakie się w kraju naszym podczas ostatniej akcyi wyborczej bardzo wyraźnie uwydatniły, wnika głęboko w cały stan psychologiczny i umysłowy naszego społeczeństwa, a z prawdziwie przenikliwą bystrością wykazując przewrotność środków, jakimi walczą i celów, do jakich dążą złe pisma i źli ludzie u nas, nie waha się zarazem z całą otwartością wskazać pewne wady i błędy także obozowi konserwatywnemu, który złe widząc, potępiając je i bolejąc nad niem, jednak bez należytej energii staje z niem do walki, nieśmiało je wykrywa, za słabo karci i pozwala mu róść, wogóle okazuje czasem opłakaną bezwładność i bierność, która „mając broń w ręku, sa mochcąc bezbronną się staje." Artykuł p. Tarnowskiego jest więc rzetelnem i sumiennem studyum społecznem, a odpowiada on tej zaszczytnej tradycyi, której *Przegląd Polski* dochowuje zawsze wierności, a mianowicie, iż skoro pojawiają się w kraju symptomaty „zamętu pojęć i odmętu dążeń," wówczas pismo to z poczucia obywatelskiego obowiązku podnosi rozumny głos ostrzegający, natchniony prawdziwym duchem publicznym, a kierujący się jedynie miłością kraju oraz względami na bezpieczeństwo i przyszłość narodu. Tak było przed sześciu laty, kiedy ujawniły się wyraźniej próby rozstroju, tak stało się i teraz, kiedy owe próby przybrały ostrzejsze formy, wystąpiły jaskrawiej i groźniej, kiedy radykalne i rozkładowe wpływy wsiąkły w szerszą masę społeczeństwa, usiłując „wprowadzić zamęt w umysły i sumienia, przekręcić wszystkie prawdy i fakta, przewrócić wszystkie pojęcia moralne, wszystkie wyobrażenia o życiu społecznem i jego warunkach."

To też kto pragnie poznać powstanie, przebieg i postępy tej choroby moralnej, która opanowała organizm naszego społeczeństwa w ostatnich latach, ten musi odczytać w całości świetne studyum hr. Tarnowskiego; — my tylko możemy zachęcić naszych czytelników do tej lektury zarówno poważnej, jak wielce pouczającej. Rzecz hr. Tarnowskiego, przedstawiająca nasz „lud wiejski między ładem a rozkładem," wprawdzie treściwa i jędrna, ale jednak przedmiot wyczerpuje gruntownie, poglądy swoje popiera faktami, cytuje, o ile zachodzi tego potrzeba, ustępy z pism agitacyjnych, odsłania zuchwałe dążności nieprzyjaciół ładu i porządku społecznego, otwiera oczy na ich wartość i skutki. Tu znajdzie czytelnik wyborne ocenienie tych stronnictw, pism i ludzi, którzy bezkarnie a systematycznie jątrzyli i podburzali lud, narzucając się samozwańczo na jego obrońców i przyjaciół, a przedewszystkiem podnieść musimy wybitnymi rysami nakreśloną charakterystykę X. Stojałowskiego; mówiono i pisano już bardzo wiele o nim, ale śmiało rzec można, że dopiero w niniejszej rozprawie odsłonięty został zupełny i wyrazisty wizerunek tego zbłąkanego kapłana, naznaczone te nieszczęsne koleje i zwroty, przez jakie przechodził jego umysł i sumienie, nacechowaną została należycie jego przeszłość i teraźniejszość, napiętnowane jego przywary i grzechy.

Że pod wpływem przewrotnej agitacyi i organizacyi, pod naciskiem najszkodliwszych pism i druków, lud wiejski nie więcej dał się uwieść i skusić, to jak słusznie zaznacza p. Tarnowski, prawdziwie wielka łaska Pana Boga, wielka zasługa ludu i tych, którzy w dobrym duchu z nim razem i na niego działali. Rezultat wyborów ogółem jest lepszy, niż się można było obawiać. Autor z dobrą otuchą wita kilku posłów nowych, Henryka Jordana, Piotra Górskiego, Andrzeja Potockiego i dawnych wracających do Sejmu po długich latach, jak Józef Michałowski i prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego Franciszek Mycielski, ale podnosi także bardzo przykre ubytki, jak Chrzanowskiego, Zolla, Jana Stadnickiego. Przy tej sposobności wytyka hr. Tarnowski także błąd, jakiego dopuszczono się przy kandydaturze Ludwika Dębickiego z limanowskiego powiatu. Ustęp ten, dotyczący długoletniego redaktora naszego pisma, a związanego z niem tak ściśle wspólnością zasad i dążeń, pozwalamy sobie powtórzyć dosłownie:

„Kandydatura ta (Ludwika Dębickiego) nie upadła wprawdzie, tylko była przez kandydata samego cofnięta, złożona w ofierze. Ale ofiara ta, szlachetna z jego strony, dla naszych zasad i celów nie była potrzebna, a była szkodliwa. — Dębicki w Sejmie wprawdzie nie zasiadał, ale od pierwszej młodości, od lat przeszło trzydziestu, był w służbie publicznej, jako pisarz i publicysta. W tej służbie wierniejszym, stalszym, mniej myślącym o sobie, nie był od niego nikt, nikt bardziej wyrobionym w politycznych i religijnych przekonaniach i zasadach. Polityczną szkołę odbył doskonałą, zamłodu przy Mannie w redakcyi *Czasu*, przy Jerzym Lubomirskim, Helclu, Popielu, Adamie Potockim, Paszkowskim, po za redakcyą, W latach męskich, pracując już pod własnym kierunkiem, utrzymywał tamten tak stale i energicznie, jak bardziej nie można. Przeniesiony na wieś od pewnego czasu sprawami rodzinnemi, pisać nie przestał, a nabrał i znajomości i praktyki w sprawach wiejskich, społecznych i ruskich. W tem, nie śmiemy rzec odrodzeniu, ale obudzeniu katolickiego ducha i życia w kraju, on z żyjących ludzi świeckich miał i ma niewątpliwie część największą czynnej zasługi. Taki człowiek, po trzydziestu i paru latach takiej służby, ma widoki wyboru do Sejmu z mniejszej własności, wyboru bez nacisku, z dobrej woli i ufności duchownych i włościan. — Interes zdrowych zasad i zdrowej polityki, wzgląd na człowieka i wdzięczność, jaka mu się słusznie należy, nakazywały nam pragnąć, żeby wszedł do Sejmu, ułatwiać mu wybór, a nie utrudniać. Z pewnością chcieliśmy i chcemy najszczerzej widzieć w Sejmie p. Antoniego Wodzickiego i p. Andrzeja Potockiego; ale żałujemy, że ta kombinacya, która postawiła kandydaturę p. Potockiego w Chrzanowie, a p. Wodzickiego usunęła z Chrzanowa do Limanowej, Dębickiego poświęciła. Trzeba było szukać innej, a ta inna byłaby się może dała wynaleźć. Dębicki odstąpił i postąpił bardzo szlachetnie; ale przykro jest bardzo, że się między nami miejsce dla niego w Sejmie nie znalazło. Człowiek zwykłego tylko serca i charakteru, widząc się tak pominiętym po życiu tak zasłużonem, mógłby zgorzknieć i skrzywić się; człowiek niezwykle cnotliwy, nie zepsuje się, ani nie zniechęci, ale czy i taki nawet nie uczuje żalu? W każdym razie ma do tego prawo."

A w dalszym ciągu powtarzamy bardzo charakterystyczny ustęp, przedstawiający, pod jakim naciskiem i teroryzmem ajentów i stronników Towarzystwa demokratycznego odbywały się niektóre wybory wiejskie:

„Przez lata powtarzały się skargi na urzędników, na szlachtę, na wszystkich, o nacisk i przymus wyborczy. Przez lata gorszono się z przekupstw wyborczych. Przekąska po wyborach, klasyczna okrzyczana kiełbasa, stała się niby znakiem i dowodem przedajności, korrupcyi! Tu nie skromne tanie piwo, ale w niejednem mieście lało się strugami wino. Wszak w samym Krakowie widzieliśmy tryumf wyborczy obchodzony tak uroczyście, że tryumf o mało nie skończył się policyjnem aresztem. A na wsi? Mamy przed oczyma list włościanina, wójta, człowieka starego, który opowiada co następuje, a opowiadanie podpisem swoim, Józef Czapik, stwierdza i poręcza: „Poprzednich lat, po odbytych wyborach, niektóre dzienniki na alarm biły o kiełbasach, ucztach, poczęstunkach; a tu w Choczni (powiat Wadowicki), odbył się 25 września bankiet na cześć wybranego Antoniego Styły. Tam wrzało, jak w piekle, aż do godziny 4 rano; niektórzy spili się tak, że żony pobili, a dzieci już o 3 rano uciekały z domów i na dworze płakały". „Niech się uderzą w piersi wszyscy w powiecie Wadowickim dobrze myślący. Nasza wina, bośmy spali, a nieproszeni goście nasiali kąkolu". Czy to o Wadowickim tylko powiecie prawda? „I zrodził kąkol owoc — tak kończy wójt. Aby w przyszłości nie rozplenił się bardziej, trzeba plewaczy zawczasu, a ten wypadek niech będzie nauką dla ludzi dobrej woli". Na kupowanie głosów rozsyłały się pieniądze oddawna i wcale pokaźnemi kwotami. Nacisk i przymus dochodził do terroryzmu. „Tak przekupowali — pisze inny gospodarz wyborca — że i mnie samemu dawali, abym z nimi trzymał; a gdy im się to nie udało, zaczęli mnie wyzywać obelżywemi słowami. Z tego powodu inni odeszli i nie głosowali, żeby się nie narazić. Po głosowaniu, gdym wyszedł, zaczepili mnie obelżywie, i grozili do spotkania. Obiecali mnie w gazetach opisać". Nigdy żaden nasz kandydat, czy komitet, nie związywał ludzi przysięgą; nigdy nie straszył wyborców, że zdradzą sumienie i honor, jeżeli będą głosowali inaczej, jak on chce; nigdy imienia Bożego i zbawienia duszy nie brali nadaremno do wyborczych zabiegów. Tu, gdzie było najspokojniej, najciszej, tam jeszcze agenci i stronnicy owego Towarzystwa demokratycznego zaklinali na „Rany Boskie, na zbawienie duszy, na Matkę Najświętszą", żeby głosować na tego, nie głosować na innego. Gdzie było goręcej i ostrzej, tam wszystkie domy w mieście, wszystkie słupy telegraficzne przy drodze, wszystkie wozy, jadące na wybory, oblepione były afiszami złożonemi z zaklęcia i groźby. Tam wreszcie było tak, że obywatele dobrzy bali się rozruchu, bójki między swoimi stronnikami a przeciwnikami. Tam wyborcy przychodzili do kandydatów, mówiąc: „Panie jabym chciał na pana głosować, ja wiem, że to lepiej, ale nie mogę, bo musiałem im przysiądz". A inni mówili: „Panie, głosowałbym na pana, ale się boję, że oni mnie zamordują, albo spalą". W powiecie bialskim, gmina jedna, Szczyrek, była skłonna głosować za dawnym posłem Kramarczykiem i z tem się głośno oświadczyła. Wyborcą był za tę gminę jej wójt. Przeciwnicy, głównie robotnicy fabryczni z tego powiatu, chcąc zmusić tego wyborcę, żeby za ich kandydatem głosował, rozpuścili wieść, że on, wójt, dostał od „obszarników" 100 złr., dał się przekupić na korzyść Kramarczyka. Wieść gruchnęła po powiecie, znalazła wiarę, a wójt usłyszał stanowcze oświadczenie, że jeżeli da głos tak, jak chce, przypłaci to życiem, a jego domostwo pójdzie z dymem. Naturalnie uląkł się i głosował tak, jak mu kazano. Wypadki spalenia chałup i stodół, w nocach najbliższych wyborów, przypisywano we wsiach podpaleniu. Ale to, jako niesprawdzone, nie może służyć za dowód. To, co pewne, wystarczy by nabrać przekonania, że wybory odbywały się pod terroryzmem.

Taka była wolność wyborów, o którą się ci panowie tak bardzo dopominają, kiedy się w ich ręce dostała! Takie było poszanowanie woli i samodzielności tego ludu, który tak kochają i tak szanują!"

Notując te objawy i następstwa przewrotnej agitacyi, nie przeczy autor, owszem ocenia, jak należy, pewne oznaki zmiany na lepsze, ale nie tai, że postęp złego jest znaczny.

„Przewrotność pism przeznaczonych dla ludu i ich bezczelność, równa się tylko ich bezkarności, a trwając i działając systematycznie przez lata, roznieciła nienawiść do szlachty, podkopała zaufanie do władzy, osłabiła wszelką powagę, nawet religijną. Gdzie po wsiach słyszy się głosy, że Biskup niema prawa wglądać w to, co my czytamy i zakazywać pism, które ma za gorszące, gdzie te pisma uczą, że Biskupi właściwie są Kościołowi niewierni, a prawowiernym tylko ksiądz zbuntowany, karany za złe obyczaje i nadużycia pieniężne, gdzie pokątni agenci odbierają od ludzi przysięgi, a niedorostki wychwalają rzeź roku 1846, tam są widoczne początki anarchii w umysłach i w sumieniach. A gdzie skazani więźniowie odgrażają się władzom i społeczeństwu, gdzie te pogróżki bez przeszkody rozchodzą się po świecie, gdzie podburzanie ludzi przeciw ludziom i warstw przeciw warstwom odbywa się systematycznie, regularnie, jak naturalna i potrzebna funkcya społecznego życia, tam te początki zaszły już chyba dość daleko i zmierzają ku anarchii w czynach. U tych, co są prowadzeni, jest wielkie zbałamucenie; u tych, co prowadzą, wielkie zepsucie. Miłości ojczyzny u tych ostatnich naturalnie nie trzeba szukać; wyżsi są nad takie przesądy! Miłość ludu także udają tylko, a naprawdę mają tylko miłość i próżność własną, i nienawiść szlachty, miast, zwierzchności i władzy wszelkiej nazywają miłością ludu".

W osobnym ustępie bardzo wymownym, odwołującym się do ducha obywatelskiego i do sumienia publicznego, zastanawia się autor nad pytaniem, jak możemy się obronić od dalszego zepsucia. Jest to bezsprzecznie jeden z najświetniejszych ustępów tego znakomitego studyum, w którem autor do zgodności pojęć, do łączności w odporze przeciw złemu, nie wzywa jedno stronnictwo, ale wszystkich porządnych ludzi z jakiegobądź stanu pochodzą, w jakimbądź zawodzie żyją, jakiebądź mają polityczne wyobrażenia, ale, „którzy myślą i wierzą tak samo, że wszelka nieuczciwość, podłość, niegodziwość, jest sama w sobie zła, a w działaniu swojem zgubna, którzy to rozumiejąc, i swoje własne życie do tego przekonania stosują, i nieuczciwości, podłości, niegodziwości, kiedy się ta w ludziach i postępkach objawia, nie folgują, nie pobłażają — tembardziej nie schlebiają — ale z nią walczą statecznie i wytrwale, do spraw publicznych przystępu jej nie dozwalają, wykrywają ją śmiało, a karcą otwarcie. Nie byłoby oczywiście takie stronnictwo politycznem w zwykłem znaczeniu tego słowa; byłaby tylko zgodność różnych ludzi w moralnych pojęciach i zasadach, ale gdyby ci różni powołaniem, stanowiskiem, nawet opinią, zgodnie i jednako odpychali i potępiali to, co nikczemne i przewrotne, to osiągnęliby tym sposobem i polityczne skutki, wyrobiliby w kraju więcej politycznego rozumu, i więcej tej politycznej siły, która z moralnej czerstwości i jędrności czerpie swoje najlepsze soki żywotne."

A przechodząc do środków praktycznych dotykalnych, wysuwa autor potrzebę reform ustawodawczych, a na pierwszem miejscu reformę gminną, przyczem zaleca postępowanie z planem, systematycznie, bez wahania i ustawania, stwierdzając bardzo słusznie, że, jak różne budzące się wśród ludu wiejskiego dążności i myśli, są dziś zjawiskiem i faktem najważniejszym w naszym wewnętrznym stanie, tak nie ulega wątpliwości, że sprawy, które się do stosunków wiejskich odnoszą, będą teraz i może na długie lata przedmiotem głównym naszych zajęć prawodawczych

naszej pracy odbudowywania. Od szczęśliwego rozwiązania kwestyi i spraw natury wiejsko-społecznej zależy równowaga i prawdziwa organiczność społeczeństwa, od tej polityczna siła i sama możliwość polityki skutecznej, czyli w przyszłości odrodzenie się albo próchnienie i rozkład. Społeczeństwo świeckie i Kościół powinny radzić i działać, ale wszystkiego dokonać nie mogą. Trzeba także działania mechanicznego i doraźnego, praktyki, nie teoryi, faktu, nie rozumowania, ani kazania, trzeba kogoś mocnego, któryby wzierającemu chaosowi powiedział: „nie pójdziesz dalej," któryby wykonał, co powie. Tą siłą może być tylko ten, kto ma wykonawczą władzę — rząd.

W obszerniejszym ustępie wyjaśnia autor, czego społeczeństwo od rządu domagać się może, a więc żeby dzierżył silnie w ręku prawo, jakie jest, ściśle jego wykonania żądał i doglądał, robił trafną różnicę między wolnością a bezkarnością, żeby trzymał na wodzy złe i pokrzywione jego rozwinki, a to nie przez ukrócenie i odjęcie wolności, ale przez jej ubezpieczenie i dla jej ubezpieczenia. „Przebywamy — kończy autor — chwilę zamięszania pojęć i wzburzenia uczuć, a takie chwile ważne są zawsze. Zamięszanie i wzburzenie nie jest powszechnem, dowodzi tego najlepiej sam ogół ludu wiejskiego, jego zachowanie się, niejeden objaw jego myśli i woli. Dowodzi dalej duchowieństwo, dowodzi bardzo znaczna większość samej szlachty, dowodzi zachowanie się miast nierównie lepsze, niż bywało dawniej. Wszystko to daje dobrą otuchę. Ale nie przecież szerzy się i wzrastać może, i lud wiejski, jak się daje uwieść w części, tak przez brak rozwagi, odwagi i równowagi, może się dać uwodzić dalej. Jeżeli kryzys nieunikniona, konieczna, ale jak każda kryzys, nie bez możliwego na przyszłość niebezpieczeństwa. Jeżeli Bóg da, że przetrwamy ją szczęśliwie, jeżeli ta dziś rozbudzona w ludzie wiejskim świadomość siebie jako obywatela, chęć do publicznego życia, i uczucie polskie, ustalą się i szlachetnie ustalą, a źli ludzie nie nadużyją ich do złych celów, to wyjdziemy z tej kryzys mocniejsi, niżeśmy byli i ubezpieczeni na przyszłość. Jeżeli źle wpływy wezmą górę, jeżeli ten stan rzeczy w Galicyi, który jest solą w oku nieprzyjaciołom i narodu i Kościoła, miałby się skończyć społeczną rozterką, to skutek byłby smutny: osłabienie naszego stanowiska w państwie austryackiem, rozkład naszego społeczeństwa na skłócone między sobą pierwiastki, tryumf tego wroga bez korony, który chce zguby Kościoła i społeczeństwa, i tego drugiego wroga w koronie, który chce zguby Polski i katolickiej wiary.

Żeby z tego, co mamy u siebie, dziś wyniknął ten pierwszy skutek dobry, a nie ten drugi zły, mamy się starać wszyscy, ile nas jest porządnych ludzi, Polaków i katolików prawdziwych; i rząd, i duchowieństwo, i szlachta, i miasta, i lud wiejski, i wszyscy będziemy za to przed Bogiem i przyszłością odpowiedzialni. Zakończymy słowami włościanina, przytoczonego już wyżej wójta z Choczni: „Myśmy spali, a nieprzezni goście nasiali kąkoli, i kąkol zrodził owoc. Aby w przyszłości nie rozplenił się bardziej, trzeba plewiaczy zawczasu. A ten wypadek niech będzie na przyszłość nauką dla ludzi dobrej woli."

Przegląd polityczny.

Turcya jest w pełni wewnętrznego przesilenia. Jestto naturalne następstwo rozruchów armeńskich. W państwie, o słabym rządzie i wątłej konstrukcyi, każde wstrząśnienie wywołuje rozstrój i niemoc całego organizmu. Na obraz obecnej sytuacyi politycznej w Turcyi składają się, jako czynniki: wojna domowa w Azyi Mniejszej, coraz krwawsza i coraz szerzej przybierająca rozmiary, wzburzenie wśród ludności mahometańskiej, złączone z pogłoskami o pałacowych spiskach i agitacyach partyi rewolucyjnej, finansowa kryzys, zmuszająca do ogłoszenia moratorium, a wreszcie nieustanna interwencya wszystkich europejskich mocarstw. Czynniki te działają od kilku miesięcy. Jako nowe fakta zaznaczyć należy: zmianę gabinetu i dalszy rozwój akcyi dyplomatycznej mocarstw. Upadek gabinetu Kiamil-baszy jest także tem dziwny, że tak późny. Za tego gabinetu toczyły się przewlekłe rokowania w sprawie reform armeńskich, doprowadzone do skutku i to zaledwie teoretycznie — dopiero wówczas, kiedy cały kraj ogarnęły zamieszki, których Kiamil-basza nie umiał ani uprzedzić, ani stłumić. Ułożenie wreszcie listy członków armeńskiej komisyi kontrolującej, listy, odrzuconej w całości przez ambasadorów, było rozstrzygającem o losie gabinetu, którego ocenę stanowi całe obecne krytyczne położenie. A jednak, mimo to, nie wiadomo, czy nie stała się zmiana tego, co niedobre, na to, co złe. We dniu dzisiejszym według korespondencyj, nadchodzących z Konstantynopola, przebieg wypadków był następujący: Dwa dni przed przesileniem otrzymali ambasadorowie mocarstw interweniujących sprawozdania konsularne, że podczas rozruchów w Diarbekir (gdzie, jak twierdzą źródła angielskie, zginąć miało około 5000 osób), wbrew wersyi tureckiej, stroną atakującą i prowokującą była ludność turecka, a nie Armeńczycy. Na podstawie tych informacyj, ambasadorowie przesłali Porcie przedstawienia, wzywające rząd do położenia kresu krwawym scenom, ponieważ, podobnie jak w Diarbekir, zapewne także i w innych miejscowościach zaczepki wychodzą z obozu muzułmańskiego, mocarstwa zaś nie mogą pozostać obojętnemi wobec rzezi chrześcian. Porta uznała słuszność uwag. Wielki wezyr, oraz kilku ministrów, pomiędzy tymi ministrowie sprawiedliwości i handlu, przedłożyli sułtanowi, prawem wielki wezyr uprasza o udzielenie mu odpowiednich pełnomocnictw. Krok ten gabinetu zakończył się niespodziewanym wynikiem. Wezyr, oraz wspomniani ministrowie otrzymali natychmiast dymisyę. Kiamil-basza popadł nadto w niełaskę. Odnośny hattihumajum sułtański zredagowany jest w sposób nader ostry i mówi wprost o „złożeniu z urzędu." Rozkaz natychmiastowego wyjazdu z Konstantynopola i objęcia stanowiska w Aleppo wstrzymany został dopiero wskutek interwencyi mocarstw, gdyż chciano go wydalić pod zarzutem wpływu ambasady austryackiej i francuskiej.

Na czele nowego gabinetu powołany został Halil Rifaat, dotychczas wali w Monastyrze, nieznający żadnego z europejskich języków, w polityce *homo novus*. Inni członkowie gabinetu, z wyjątkiem b. ambasadora w Berlinie Tewfika-baszy, uchodzą za przedstawicieli wszelkich reform starotureckich. *Times* twierdzi, że nowy gabinet jest starotureckim i reakcyjny. Charakterystycznym znakiem reakcyi, wychodzącej z Yldiz-kiosku jest również wiadomość, że Bachir-basza usunięty na żądanie ambasadorów z urzędu w Wan z powodu prześladowania Armeńczyków, otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie w „uznaniu położonych zasług". Wśród obecnych stosunków wewnętrznych Turcyi, gabinet reakcyjny, a więc nieruchomy, nieprzejednany i fanatyczny, byłby gabinetem najmniej właściwym i najmniej pożądanym; jeśli takim będzie gabinet Halil Rifaata, powstanie nowa trudność i nowa zwłoka w zażegnaniu zamętu, denerwującego europejską dyplomacyę, jak niemniej w przeprowadzeniu reform, mających zapewnić byt i bezpieczeństwo armeńskich Chrześcian. — Z drugiej stoli strony w akcyi dyplomatycznej europejskich mocarstw zaznacza się zwrot korzystny i słuszny. Dotychczas akcyą kierowały niemal wyłącznie trzy interweniujące mocarstwa: Anglia, Rosya i Francya i tylko trzy mocarstwa zastrzegły sobie wykonywanie nadzoru nad komisyą dla kontroli reform armeńskich. Obecnie, według ponawiających się doniesień dzienników, zapanowała w dyplomatycznych sferach Austro-Węgier, Niemiec i Włoch zgodna opinia, iż reprezentanci tych mocarstw w Konstantynopolu mają równie uzasadnione prawo utrzymywania styczności i wykonywania nadzoru nad komisyą armeńską. Powołując się na art. 61 traktatu berlińskiego zażądali ambasadorowie mocarstw, złączonych trójprzymierzem, aby *Porta* uwiadomiła ich urzędownie o składzie wspomnianej komisyi. Jest to fakt znaczący, stwierdzi bowiem, że interwencya w sprawie armeńskiej może się legalnie opierać tylko na traktacie berlińskim, a więc jest równorzędnie rzeczą wszystkich mocarstw, które traktat podpisały. A nadto w ten sposób interwencya przybierze charakter międzynarodowy, a zarazem wzmocnioną zostanie i unormowaną czynnikiem trójprzymierza, czynnikiem rozwagi i pokoju.

Rada państwa.

Komisya budżetowa obradowała onegdaj nad rozdziałem „kolej państwowa."

Po sprawozdaniu dep. Meznika omawiał dep. Lupul kwestyę utworzenia dyrekcyi ruchu w Czerniowcach oraz przedstawiał potrzebę przedłużenia komunikacyi pociągiem tak zw. błyskawicznym z Wiednia przez Lwów do Czerniowiec, względnie Suczawy-Ickanów.

Deput. Nitsche, Beer i Fux popierają projekta budowy poszczególnych lokalnych linij kolejowych.

Dep. Kaizl oświadcza się za podwyższeniem taryfy towarowej. Słuszną jest rzeczą, aby nietylko podróżująca publiczność przyczyniała się do pokrywania deficytu kolei państwowych.

Dep. Menger jest przeciwnikiem podwyższenia taryf. Niskie taryfy tworzą nowe ekonomiczne siły w dziedzinie przemysłu, rękodzieł i rolnictwa, siły, które dla państwa przez podatki są źródłem dochodu. Nie należy również zapominać, że znaczna część kolei austryackich zbudowaną została dla względów strategicznych. Czy byłoby rzeczą słuszną, aby na tem ucierpieć miał przemysł i rolnictwo?

Dep. Piniński polemizuje również z wywodami dep. Kaizla. Podwyższenie taryf jest słusznie niepopularne. Mowca musi w imieniu Koła polskiego ostrzedz z całą stanowczością rząd przed krokiem, który wyrządziłby wielkie szkody rolnictwu i przemysłowi w Galicyi. Nie jest niemożliwem uregulowanie frachtów dla pewnych produktów; podwyższenie jednak frachtu dla produktów rolniczych i dla węgla kamiennego byłoby w najwyższym stopniu nieodpowiednie i niepożądane.

Minister handlu Glanz roztrząsa kolejno przedstawione projekty budowy kolei lokalnych. W sprawie utworzenia dyrekcyi ruchu w Czerniowcach, dopiero po ukończeniu budujących się obecnie linij w Galicyi i na Bukowinie, kwestya ta będzie wzięta pod rozwagę. Na zapytanie, czy zamierzona jest reforma rady kolei państwowej, szczególniej w tym kierunku, aby utworzone zostały okręgowe rady kolejowe, odpowiada minister, że wiadomości powyższe w tej formie są bezpodstawne. W każdym razie sprawa przeprowadzenia nowej organizacyi całego zarządu kolei jest zasadniczo rozważana, na podstawie odłączenia spraw kolejowych od ministerstwa handlu. W dalszem stadyum prac rząd udzieli odpowiednich wyjaśnień. Co do podwyższenia taryf strefowych, rada kolejowa oddała przed kilku dniami swoje wotum, które rząd zbada i oceni.

Minister skarbu Dr Biliński zaznacza, że podwyższenia taryf nie można uważać za niespodziankę. Poprzednie rządy niejednokrotnie podnosiły również potrzebę podwyższenia frachtów. Potrzeba ta stoi w związku z akcyą upaństwowień. W dawniejszych latach upaństwawiano koleje z zasady, bez względu na ewentualny niedobór. Obecnie powstaje zagadnienie, czy prowadzić dalej upaństwowienia, ze świadomością, że wyniknie stąd ubytek w dochodach kolei państwowych. Jeśli się zaś na upaństwowionych kolejach podwyższy taryfę lub pozostawi wysoką taryfę, publiczność nie uzna korzyści upaństwowienia. Można od ministra skarbu żądać, aby nie nastąpiło podwyższenie taryf; ale nie można wymagać, aby się odbywała dalej akcya upaństwowień wraz z takiem obniżaniem taryfy, z którego musi wyniknąć niedobór. Z tego powodu prawdopodobnem jest, że życzenia państwowej rady kolejowej nie będą uwzględnione.

Po przemowach dep. Bareuthera, Hallwicha, Fuxa i Morseya, uchwaliła komisya rozdział „Koleje państwowe".

W dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad rozdziałem: „Oświata, zarząd centralny".

Sprawozdawca dep. Piniński wyraża życzenie, aby podwyższony został zasiłek państwowy na restauracyę krakowskiej katedry na Wawelu.

Dep. Palffy porusza sprawę upaństwowienia akademii malarskiej w Pradze.

Dep. Kaizl omawia reskrypt pragskiego namiestnika, zawierający wezwanie, aby rady szkolne dostarczyły szkołom czarno-żółtych chorągwi. Reskrypt ten jest zdaniem mowcy, z ustawą niezgodny. — Dep. Lupul wzywa rząd do udzielenia zapomogi na restauracyę zamku suczawskiego. — Dep. Menger żąda, aby na zakupno dzieł sztuki przeznaczoną została wyższa kwota.

Minister oświaty Gautsch oświadcza, że na restauracyę katedry na Wawelu wstawioną została kwota 5000 złr. na roboty przygotowawcze. W następnym roku kwota ta będzie podwyższoną. W sprawie upaństwowienia akademii malarskiej w Pradze, toczą się rokowania z miastem i krajem. W poruszonej przez dep. Kaizla sprawie chorągwi szkolnych, nie ulega wątpliwości, że jest w zakresie kompetencyi władz szkolnych oznaczenie przedmiotów, należących do szkolnego inwentarza. Rekursa w tej kwestyi, zwrócone przez ministerstwo oświaty wniesione są do trybunału administracyjnego. — Minister wyraża gotowość udzielenia subwencyi na restauracyę zamku w Suczawie i na muzeum w Czerniowcach.

Po przemowie dep. Nitschego, który polemizował z dep. Kaizlem, uchwaliła komisya rozdział: „Oświata, zarząd centralny", jakoteż przyjęła wniesione rezolucye.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 10 listopada.

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj po południu długie posiedzenie. Na początku tego posiedzenia, na wniosek przewodniczącego Zaleskiego, wybrano trzecim sekretarzem Koła posła Roszkowskiego. Następnie po obradach poufnych uchwalono, że Koło polskie zgadza się zupełnie z oświadczeniami, złożonemi na wczorajszem posiedzeniu izbowej komisyi budżetowej przez członków tej komisyi posłów Pinińskiego i Szczepanowskiego w sprawie taryf przewozu kolejami żelaznemi, a oświadczenia te odpowiadały zdaniu Koła, wyrażonemu wśród jego obrad o wniosku zwołania ankiety dla obmyślenia środków powstrzymania przesilenia rolniczego. Powtóre Koło uchwaliło, aby parlamentarna komisya Koła działanie, w tej sprawie rozpoczęte, prowadziła dalej.

Przystąpiono potem do obrad nad przedmiotami, zamieszczonymi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej. Postanowiono głosować za roztrząśnionym przez wojskową komisyę izbową rządowym projektem ustawy, upoważniającym do poboru w r. 1896 zwykłego kontyngentu rekrutów, przypadającego na austryackie kraje monarchii, mianowicie do poboru 59.211 popisowych dla armii i marynarki wojennej, a 10.000 popisowych do obrony krajowej. Postanowiono głosować także za wnioskami komisyi budżetowej co do zamknięcia rachunków z dochodów i wydatków państwa w latach 1889, 1890 i 1891 i co do sprawozdania komisyi długów państwa za lata 1890, 1891 i 1892; wreszcie za wnioskami komisyi budżetowej, aby uchwalić żądany przez rząd kredyt dodatkowy na rok 1895 dla pokrycia zwiększonych wydatków utrzymania trybunału administracyjnego.

Dalej toczyły się w Kole długie obrady o dziale budżetu na rok 1896, obejmującym wydatki ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawca komisyi budżetowej z tego działu budżetu poseł Piętak przedstawił, że przedłożony projekt budżetu ministerstwa sprawiedliwości nie odpowiada wcale uznanej wszechstronnie tak przez rząd, jak przez Izbę, potrzebie nieodzownej powiększenia znacznego sił sądowych i sił pomocniczych w sądach w Galicyi w celu szybkiego i należytego wymiaru sprawiedliwości. Wskutek przedstawień, czynionych wytrwale w przeszłych latach przez posłów polskich i przez prezesów sądów w Galicyi, iż liczba sędziów w sądach galicyjskich jest nader niedostateczna, wskutek czego sędziowie są przeciążeni pracą, minister sprawiedliwości wezwał przed paru laty prezesów sądów apelacyjnych: lwowskiego i krakowskiego, aby przedłożyli sprawozdanie, wykazujące, o ile potrzeba powiększyć liczbę sędziów i kancelistów w sądach galicyjskich, aby pod tym względem stan sądów w Galicyi był taki sam, jaki jest w sądach w Niższej Austryi, Morawii i Czechach. Prezesowie obu sądów apelacyjnych galicyjskich przedłożyli sprawozdania, wykazujące dowodnie, że, aby sądy galicyjskie co do liczby sędziów, urzędników kancelaryjnych i sług sądowych postawić na tej samej stopie, na jakiej są sądy w innych krajach monarchii, mianowicie w Czechach i Niższej Austryi, potrzeba w okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego powiększyć liczbę sędziów o 79, liczbę sił kancelaryjnych o 163, a sług sądowych o 182; w okręgu zaś sądu lwowskiego liczbę sędziów o 164, sił kancelaryjnych o 172, a sług o 105. Powiększenie to sił w sądach galicyjskich wymagałoby powiększenia wydatków rocznych o 670.000 złr. Wskutek narad w ministerstwie sprawiedliwości projektowano na razie powiększyć wydatki dla pomnożenia sił w sądach galicyjskich o 325.000 złr.

Posłowie polscy zajmowali się gorliwie tą sprawą w roku zeszłym i w r. b., a ministerstwo koalicyjne zdawało się zgadzać na takie powiększenie wydatków w celu pomnożenia sił w sądach w Galicyi, przeciążonych pracą. Zaszła jakaś zmiana podczas tymczasowego ministeryum, które projekt budżetu na rok 1896 układało, bo w rządowym projekcie budżetu ministerstwa sprawiedliwości na rok 1896 projektowane jest tylko powiększenie w krakowskim okręgu sądowym o 5 sędziów, 8 kancelistów i 6 sług, a w lwowskim okręgu sądowym o 7 sędziów, 5 kancelistów i 3 sług. Proponuje więc sprawozdawca ponowić rezolucyę, wzywającą rząd do powiększenia liczby urzędników w sądach galicyjskich. Także co do pomnożenia w Galicyi liczby sądów kolegialnych i co do wzniesienia budynków na ich pomieszczenie, nie są spełnione postulaty Koła polskiego, którym rząd miał uczynić zadość.

Rozwinęły się długie rozprawy nad środkami, dążącemi do uczynienia zadość uznanej od lat kilku powszechnie potrzebie powiększenia sił w sądach, w Galicyi istniejących i pomnożenia liczby sądów w kraju naszym, aby sądy nie były przeciążone pracą i aby wymiar sprawiedliwości mógł być lepszy i szybszy. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Jaworski, Abrahamowicz Eugeniusz, Kozłowski, Piniński, Gniewosz, Skarszewski, Włodek, Wodzicki, Sokołowski, Popowski, Madeyski, Chrzanowski, Krynicki, Czaykowski, X. Pastor, X. Fischer i sprawozdawca. Poseł Jaworski mową swoją poparł silnie żądanie pomnożenia sił sądowych w Galicyi. Posłowie Abrahamowicz i Piniński, którzy sprawą tą szczegółowo się zajmowali, przedstawili, aby, nie odstępując w niczem od wszystkich żądań, przedstawionych w sprawozdaniach prezesów sądów galicyjskich, domagać się w obecnem położeniu rzeczy, ażeby obok niewielkiego powiększenia sił sądowych w Galicyi, zaprojektowanego w rządowym projekcie budżetu, wyznaczono kredyt dodatkowy na rok 1896 w kwocie 50.000 złr. na tenże sam cel.

Poruszono także w tej dyskusyi inne sprawy, złączone z budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Wodzicki, przedstawiwszy powszechne skargi włościan na obowiązek płacenia wynagrodzenia za doręczanie im pism sądowych w bardzo drobnych często sprawach, proponował, aby żądać zniżenia tego wynagrodzenia z 17 na 5 centów. Poruszył także sprawę pertraktacyj spadkowych, na którą uskarżają się włościanie, i wniósł, aby starać się, iżby pertraktacye spadkowe, jeżeli spadek jest mniejszej wartości, niż 500 złr., przeprowadzone były z urzędu przez sądy bezpłatnie. Poseł Włodek wykazał, że postulaty Sejmu i Koła polskiego, żądające urządzenia sądu kolegialnego w Bochni, a sądu powiatowego w Zakliczynie nie są wykonane, chociaż gmina Zakliczyn wystawiła budynek kosztem 35.000 złr. na pomieszczenie tego sądu, stosując się do woli rządu, a miasto Bochnia spełniło warunki, od których uczyniono zależnem urządzenie sądu kolegialnego w tem mieście. Wniósł więc, aby w komisyi budżetowej poruszono tę sprawę.

Poseł Skarszewski przedstawił, że za dwa lata ma być zaprowadzona nowa procedura sądowa: ustna i jawna, która będzie potrzebowała znacznie większego jeszcze pomnożenia sił sądowych, niżeli żądane przez prezesów sądów galicyjskich, a dotychczas nie przedsięwzięto odpowiednich ku temu kroków. Poseł Madeyski, który od wielu lat zajmował się gorliwie sprawą lepszej organizacyi sądów i powiększenia sił sądowych w Galicyi, poczynił, po części poufnie, ważne uwagi co do całej tej sprawy i różnych kwestyj, poruszonych w ciągu tych rozpraw.

Postanowiono, aby żądania, postawione wśród tych rozpraw, starali się przeprowadzić polscy członkowie komisyi budżetowej.

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego w dniu 7 listopada, dodać winienem, że sprawozdawca z działu budżetu ministerstwa oświecenia poseł Piniński zażądał przy końcu tego posiedzenia, aby poseł Chrzanowski, obznajomiony dobrze z całą sprawą budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie, bo sprawą tą się zajmował długo, oraz poseł miasta Krakowa Sokołowski, udali się wraz z nim do ministerstwa oświecenia w celu poparcia budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazyum III i zwrotu przez rząd miastu Krakowowi kwoty 40.000 złr., wydanej na zakupno gruntu pod ten budynek. Koło zgodziło się z tem żądaniem.

KRONIKA.

Kraków 11 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco-biskupim Konsystorzu: X. F. G. 1000 złr., X. prałat Szwarc 10 złr., X. Józef Bukowski z Pisarzowic 25 złr., X. Momot 5 złr., p. Roma Tarnawska z Kossowa 5 złr., X. J. R. 1 złr., p. Kacicka 1 złr., p. M. Kacicka nauczycielka z Witkowic pod Białą 2 złr., dziatwa szkolna z Witkowic pod Białą 2 złr.

W dalszym ciągu nadesłano z kościołów: OO. Augustyanów w Krakowie 15 złr., OO. Reformatów w Wieliczce 8 złr. 65 ct., z Ruszczy 53 złr. 40 ct., z Zabierzowa 7 złr., z Maniów 12 złr. 50 centów, z Krzeczowa 11 złr., z Regulic 17 złr., ze Świątnik 10 złr., z Inwałdu 7 złr. 50 ct., z Piotrowic 7 złr., z Trzemeśni 4 złr. 50 ct., z Kęt 12 złr. z Radziechów 13 złr. 10 ct., ze Spytkowic przy Jordanowie 8 złr. 36 ct., z Trzebuni 10 złr. 40 ct., z Waksmundu 3 złr., z Rabki 24 złr., z Lachowic 10 złr., z Izdebnika 74 złr., z Rybny 15 złr., ze Skawiny 42 złr. $21^1/_2$ ct., z Woźnik 7 złr.

— **Budowa gimnazyum na Groblach**. Jak wiadomo, obecne gimnazyum św. Anny ma otrzymać nowe pomieszczenie i w tym celu pod budowę gmachu władze uznały za stosowny grunt p. Stanisława Szarskiego, tworzący narożnik placu Groble i ulicy Straszewskiego. Jak się dowiadujemy, kontrakt na kupno i sprzedaż placu został już wygotowany i w najbliższym czasie przez strony będzie podpisany. Do rozpoczęcia wszakże budowy nie przystąpi rząd z rokiem 1896, pozostają bowiem jeszcze do przeprowadzenia inne przygotowawcze czynności, oraz uzyskanie kredytu na budowę.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie nadzwyczajne, na którem będzie mówił prof. Bujwid: „O wynikach badania wody gruntowej okolic Krakowa, dokonanych w roku zeszłym przez podkomisyę wodociągową."

— **Rozbicie puszek.** U hr. Zygmuntowej Szembekowej odbyło się dnia 28 z. m. rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały pp. ks. Zuzanna Czartoryska, hr. Marya Pusłowska, pp. Karolowie Stablewscy, p. Emilia Szczaniecka, hr. Zygmuntowa Szembekowa, hr. Zygmunt Pusłowski i hr. Ksawery Pusłowski. Suma, otrzymana z tego rozbicia, w ilości 85 złr., została oddana p. Ulanowskiej. Następujące rozbicie odbędzie się u hr. Zygmuntowej Szembekowej dnia 30 listopada, ul. Starowiślna, w pałacu bar. Puszeta.

— **Składki** na weteranów wojsk polskich z roku 1830/1 w miesiącu październiku i sprawozdanie miesięczne: Dochody: X. kanonik Krukowski 5 złr., p. Dr Stanisław Biesiadecki 5 złr., pp. Neuwert zamiast wieńca na trumnę śp. weterana E. Frankego 5 złr., X. kanonik M. Fox 6 złr., p. Marceli Koziorowski 12 złr., za kulczyki, darowane na weteranów z r. 1831 p. jubiler Głowacki 40 złr., uczniowie szkoły czernichowskiej w rocznicę ukończenia szkoły 50 złr. — razem dochodu 123 złr. Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 21 weteranów, utrzymanie biura, portorya i pogrzeby dwóch weteranów 413 złr. 43 ct. Niedobór pokryty subwencyą Wydziału krajowego. Pozostaje weteranów na żołdzie narodowym 19; w Krakowie 9, w Galicyi zachodniej 10. Komitet opieki nad weteranami 1830/1 r. prosi najuprzejmiej członków Towarzystwa, zalegających ze składkami, o łaskawe ich uiszczenie, pomnąc na zobowiązania szlachetne i patryotyczne.

Ksawery Konopka.

— **Ślub.** W kaplicy w Mędrzechowie odbył się w sobotę wieczorem ślub p. Władysława Schwarza, agronoma, syna p. Henryka Schwarza i śp. Teresy z Seifertów z Krakowa, z panną Zofią Maziarską, córką p. Józefa Maziarskiego, dyrektora klucza Mędrzechowskiego i Stefanii z Krzyszkowskich. Związek pobłogosławił X. kan. Sękowski z Wiśnicza, przyjaciel ojca panny młodej, przyczem w serdecznej przemowie przedstawił nowożeńcom obowiązki stanu małżeńskiego. Po ślubie podejmowali rodzice panny młodej liczne grono krewnych i przyjaciół, przybyłych na tę uroczystość ze wszystkich prawie dzielnic Polski, a znana naokół serdeczność i staropolska gościnność gospodarstwa rozszerzyła ściany domu. Przy uczcie weselnej wzniesiono szereg toastów. Z życzeniami dla nowożeńców nadeszło około 100 depesz, między któremi zasługuje na wzmiankę, jako dodatni objaw łączności włościan z dworem, telegram od gminy, w której pan młody gospodaruje, wysłany z własnej inicyatywy rady gminnej. Nie można pominąć i niespodzianki, zgotowanej państwu młodemu przez urzędników skarbu Mędrzechowskiego, którzy przybrali zewnątrz i wewnątrz kaplicę zielenią, oświetlili całą do niej drogę lampionami i wystawili bramę z transparentem „Szczęść Boże." Ochocze tańce młodzieży przy doskonałej muzyce z Tarnowa przeciągnęły się do rana.

— **Mianowania.** P. minister wyznań i oświaty zamianował koncepistę Namiestnictwa galicyjskiego, Dra Henryka Redla, prowizorycznym koncepistą ministeryalnym w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora kasy pocztowej, Jana Malika w Białej, kasyerem pocztowym w Tarnowie, a nadto oficyałów pocztowych: Jana Wieczorka we Lwowie i Gustawa Fischera w Białej, pierwszego kontrolorem kasy pocztowej, a drugiego kasyerem pocztowym w Białej.

— **Powitanie Marszałka krajowego.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 10 bm.:

(X) Marszałek krajowy JE. hr. Stanisław Badeni udzielał dziś w południe licznych audyencyj instytucyom i osobom prywatnym, które przybyły do gmachu sejmowego, w celu przedstawienia się i powitania go na nowem stanowisku. Na audyencyę przybyli: Rada miasta Lwowa z wiceprezydentem Drem Zdzisławem Marchwickim na czele; Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze z prezesem p. Zygmuntem Dembowskim; Fundacya Stanisława hr. Skarbka z kuratorem hr. Henrykiem Skarbkiem; komenda żandarmeryi z komendantem pułkownikiem Uhlem; wyż. Sąd krajowy z prezydentem Drem Aleksandrem Tchorznickim; szef biura prezydyalnego Namiestnictwa radca Mauthner; b. wiceprezydent krajow. Dyrekcyi skarbu br. Adolf Jorkasch-Koch; kierownik lwowskiej filii Banku austro-węgierskiego Dr Jan Jeleń i kilka osób prywatnych.

Równocześnie piszą nam ze Lwowa: Imieniem Rady miejskiej powitał nowego Marszałka wiceprezydent Dr Marchwicki. JE. Marszałek krajowy odpowiedział, iż będzie się starał w granicach swojej kompetencyi popierać usilnie interesa stolicy kraju. Następnie dziękował Marszałek za nadaną mu niedawno godność honorowego obywatela m. Lwowa i rozmawiał z członkami rady miejskiej o licznych sprawach gminnych.

— **Zaprzeczenie.** Z powodu listu p. Romańczuka, umieszczonego w *Warsz. Dniewniku*, a którego treść znaną jest naszym czytelnikom, p. Romańczuk przesłał redakcyi *Diła* w drodze telegraficznej następujące wyjaśnienie: „List mój w *Warsz. Dniewniku* jest prostą mistyfikacyą, o czem także donoszę i redakcyi *Warsz. Dniewnika.*"

— **Tarnów** 10 listopada. Miłą niespodzianką dla naszego miasta była zapowiedź koncertu panny Stanisławy Heumann, śpiewaczki koncertowej ze szkoły prof. Lampartiego ze współudziałem panny Antoniny Szukiewicz, pianistki, uczennicy Leszetyckiego. Bogaty i piękny program zapowiedziany przez krakowskie koncertantki, zwabił do sali koncertowej kasyna tutejszego doborową publiczność z miasta i okolicy pomimo ulewnego deszczu. Obie koncertantki odpowiedziały w zupełności oczekiwaniu i wywiązały się ze zadania znakomicie. Śpiew p. St. Heumann okazał świetną metodę, która przynosi zaszczyt zarówno artystce, jak jej profesorowi. W aryi z „Traviaty" dała dowód, jak umie pokonywać wielkie techniczne trudności. W pieśniach umiała połączyć wytrawną rutynę z uczuciem, oddawanem subtelnie i z temperamentem. Między innemi po odśpiewaniu pieśni „Łaskawa dziewczyna" Żeleńskiego i „A jednak zdradzał" Guercia, odezwały się rzęsiste oklaski publiczności. Piękna gra panny Antoniny Szukiewicz, dowodząca wysokiej techniki i znakomitej szkoły, zainteresowała wysoce publiczność, tem bardziej, że wybór rzeczy granych mógł zadowolnić najwybredniejszy smak amatorów prawdziwej sztuki. Przedewszystkiem odegranie „Barkaroli" Rubinsteina pokazało, że p. S. głęboko odczuć i z wyżyny prawdziwego artyzmu traktować umie utwory mistrzów muzyki. Publiczność nasza wyniosła z koncertu podniosłe wrażenie, a dla obu artystek długie oklaski i liczne bukiety miłą były za ich trud nagrodą.

— **Okradzenie cerkwi.** W Turce górnej niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się przez okno do cerkwi, rozbił skarbonkę cerkiewną i zabrał znajdującą się tam kwotę, podobno nieznaczną.

— **Zamarznięcie.** Pierwszy wypadek zamarznięcia zdarzył się w tym roku w gminie Zahajce, w pow. podhajeckim. Murarz F. Niechciej, wyszedłszy wieczorem dnia 1 b. m. ze stawu, w którym obmywał zabłoconą odzież, położył się na polu i zasnął. Nazajutrz znaleziono go martwym; zamarzł skutkiem mroźnego powietrza, jakie nocy tej panowało.

— **Zagadkowa śmierć.** W Mołczanówce, pow. skałackiego, wydaliła się o świcie z domu rodziców 18-letnia Pałana Kiryłów, a około godz. 8 rano znaleziono ją na polu w postawie klęczącej, w stanie zupełnie bezprzytomnym. Przywiedziona do domu, wkrótce zmarła. Śledztwo zapewne wyjaśni przyczynę jej śmierci.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 8 listopada br.:

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostało z dni poprzednich 7, umarły 2, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób.

W powiecie kamioneckim zachorowały 2, umarły 2 osoby; w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Tarnopolu pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 25 osób, zachorowały 3 osoby, wyzdrowiały 2, umarły 4, pozostaje w leczeniu 22 osób.

— **O barwy czerwono-białe.** *Dz. Poznański* pisze: Podczas pobytu ks. arcybiskupa w Żabikowie pod Poznaniem, wystawili obywatele tamtejsi p. Emil Karliński i Palacz bramy tryumfalne i udekorowali je chorągiewkami czerwono-białemi. Policya uważała je za „narodowo-polskie" i przysłała obu obywatelom mandaty karne, ci wszakże odwołali się do decyzyi sądowej. Odnośny termin odbył się wczoraj przed tutejszym sądem ławniczym, któremu przewodniczył radca sądu okręgowego Bertschy. Jako znawcę powołano radcę archiwalnego Dra Prümersa. Tak samo prokurator, jak sąd, nie mogli się przekonać o winie oskarżonych i dlatego obaj zostali uwolnieni.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 12 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego (występ G. Zapolskiej).

We środę 13 b. m.: *Przebudzenie się lwa* (Le reveil du lion), komedya w 2 aktach pp. Bayard i

Jaime; rozpoczęcie: *Dramat jednej nocy*, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego.

We czwartek 14 b. m.: *Kaśka Karjatyda* (jak wyżej).

— Dnia 10 listopada dość pogodnie; termometr od +11·2 spadł wieczorem na +5·2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 11 listopada stan jego był 744·7 mm., termometru +3·9 Cels. Wiatr wschodni.

We wtorek 12 listopada: św. Marcina pap. wyzn.

Z TEATRU.

Wznowienie *Rozbitków*. — Występ gościnny pana Żelazowskiego. — *Kaśka Karyatyda* melodramat w sześciu odsłonach przez Gabryelę Zapolską.

Sobotnie wznowienie *Rozbitków* nieodżałowanego Blizińskiego zapełniło liczną publicznością widownię teatru miejskiego. Przyczynił się do tego w części gościnny występ p. Romana Żelazowskiego, który słusznie rolę Strasza do swych najlepszych zalicza. Postać pełną prawdy, stworzoną niegdyś szczerym zapałem i werwą młodzieńczą, uzupełnił on teraz szczegółowemi rysami, doskonale uwypuklającemi ciekawy typ, tak wiernie — wraz z otaczającą go gromadką, charakteryzujący niewesołe dziesięciolecie (1850 — 1860), zakończone czasem tragicznie 1863 rokiem, po którym przyszły inne, smutniejsze czasy i odmienni ludzie. Słuchacze wyrazili swe uznanie utalentowanemu artyście zasłużonemi, przeciągłemi oklaskami. Wybornie grał p. Kamiński. Nietylko pojął postać należycie, [illegible] we właściwej arcinaiczej formie, tracącej „muzykę". Przedstawił takiego Kotwicza Dahlberga-Czarnolskiego, jaki przed czterdziestu laty dość często grasował po wspaniałych dworach, szumnie przezywanych pałacami, tudzież na jarmarkach w Łowiczu, Łęcznie i Skaryszewie. Artysta odczuł inteligentnie, że pod niby hrabiowską skórą, jaką autor narzucił na ciało i kości koligata Staszów, siedzi panoszący się szlachcic, zepsuty próżniactwem, lekkomyślnością i hulanką na upakarzającego stanowisko pieczeniarza — ale w wielkim stylu. Nie widzieliśmy dotąd na scenach polskich tej roli równie dobrze i skończenie wykonanej, chociaż pomiędzy jej interpretatorami stoi w pierwszym rzędzie tak znakomity aktor jak Rapacki. Cenimy bardzo zdolności p. Romana; mniemamy, że dzięki im wybije się on wkrótce na pierwszorzędne stanowisko artystyczne; nie możemy jednak powiedzieć, aby jego nowa kreacya zasługiwała na pochwałę. Nie było w niej miejsca na [illegible] szlachcica; szczanina posesyonata, pozującego na szlachcica; brakło charakterystycznych cech przeszłości, o której wspominaliśmy wyżej. Sprawiedliwość zaznaczyć nakazuje, że p. Siemaszko, który dawniej grywał Dzieńdzierzyńskiego, pojmuje postać głębiej i dosadniej ją odtwarza. Pani Wojnowska, była jak zawsze nieporównaną Łechcińską, a panna Trapszówna miłą i sympatyczną Polą.

Niedzielny wieczór przyniósł repertuarowi teatru naszego tak dawno oczekiwany dramat ludowy, napisany z niezaprzeczonym talentem. *Kaśka Karjatyda* pani Gabryeli Zapolskiej jest historyą bezwzględnej dziewczyny, rzuconej fatalnem zrządzeniem losu na bruk miejski, uwiedzionej przez Don Juana z tejże samej co ona sfery towarzyskiej, drogą bolesnych zawodów i rozczarowań idącej ku niechronnej śmierci na łożu szpitalnem. Pomimo rozpaczy i żalu do ludzi, przed zgonem, pod wpływem słów pociechy religijnej i [illegible] modlitwy, godzi się ona z Bogiem, a ducha oddaje Panie Najświętszej i chórom anielskim. Postać biednej sługi, wygnanej z domu rodzicielskiego, przeciążonej pracą, odepchniętej przez kochanka, opuszczonej przez wszystkich, brnącej nieświadomie przez kałuże błota życiowego, jest istotnie bardzo ładną; zwłaszcza, że artystycznie rysuje się ona na tle obrazów realnych, które [illegible], ale malowaniczo, śmiało, pędzlem szerokim i energicznym, [illegible] subtelnych blasków idealnego świata i delikatnych odcieni psychicznych, wśród znajomych typów obyczajowych, odzwierciedlają [illegible] naszego ludu. Układ zdarzeń posiada ciągłość interesującą; sytuacya zajmuje swoją efektownością, postacie poruszają się i działają scenicznie; politura literacka dzieła, choć dla słuchaczów wykształconych widoczna, nie [illegible] ze szczerości i prostoty, a wreszcie morał jasny, nieowinięty w bawełnę, dodatnio działać może na widzów, [illegible] jest przeznaczony. Skorzystać zeń może równie — jakkolwiek z odmiennych względów — publiczność na galeryi i w krzesłach. Słowem „*Kaśka Karjatyda*" posiada nieuprzedzone wszystkie zalety, wymagane od melodramatu, swojskością zaś swoją zrozumiałej przemówi do serc i umysłów maluczkich, niż w tym rodzaju utwory obce. Sztukę — w której autorka sama odtwarzała rolę tytułową z talentem i przejmującem ciepłem prawdziwego uczucia — wykonano na scenie naszej przeciętnie dobrze, tylko niezbyt żywo. Skrócenie zbyt długich antraktów i przyspieszenie tempa na następnych przedstawieniach przyczyni się niezawodnie do zdwojenia sukcesu, jaki dramat p. Zapolskiej zdobył wczoraj. Zamaszyście i z werwą grał p. Rygier, bardzo komicznie p. Wojnowska, a [illegible] pięknie, panie: Senowska i Siemaszkowa, oraz panowie: Kotarbiński, Solski, Śliwicki, Siemaszko, Mielewski, Zawadzki, Przybyłowicz i Olszewski.

Z. S.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Legend o Matce Boskiej, Piotra Stachiewicza, ukazała się obecnie serya II. Wiadomo, że serya I takiem cieszy się powodzeniem, iż po wyczerpaniu w krótkim czasie 3000 egzempl. pierwszego wydania, drugi jest nakład okazał się potrzebnym. Niewątpliwie i druga serya zyska sobie podobną popularność. Mieści ona następujące obrazy w reprodukcyi heliograwiurowej Riffartha i Sp.: 1) „Ave Maria", 2) „Święta litania", 3) „Skowrończe gniazdo", 4) „W niedzielę", 5) „Rajska pasterka", 6) „Ostatnie kłosy", 7) „Przez liliowe pola", 8) „Pożegnanie w Nazarecie". — Utwory te posiadają jeszcze w wyższym stopniu zalety pierwszego zbioru, cechuje je oprócz poetycznego pomysłu, nieopisany wdzięk słodyczy i dziwne tchnienie poezyi, artystycznie obmyślana kompozycya i staranne wykonanie. W pięknej reprodukcyi występują znakomicie efekty światła, którymi artysta po mistrzowsku umie działać. W kilku obrazkach uderza pełne prawdy, a zarazem poczucia piękna, pojęcie peizażu, np. głębokiej puszczy w „Ave Marya", lub wiosennego pastwiska w „Rajskiej pasterce". Ludowe pojęcie niezawodnie najbardziej trafnie oddaje obrazek „W niedzielę", na którym M. Boska i Dzieciątko Jezus występują w całym majestacie królewskim, przypominającym typ Częstochowski. Serya niniejsza nie posiada tekstu, jaki dodany był do zeszytu pierwszego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Wiliam Shakespeare: „Hamlet". Wydał, przełożył, wstępem, objaśnieniami i przypisami opatrzył Władysław Matlakowski. Kraków 1894. Nakł. w połowie tłómacza, w połowie z zapomogi kasy pomocy naukowej imienia Mianowskiego.

— M. S. Roux: Voyage au pays des Barbares. La véritê sur l'Alliance Franco Russe. Une escroquerie internationale. Paryż 1895.

— Margert: „Racławice", obrazek z Kościuszkowskiego powstania w 4 odsłonach. „Matka", dramat z IV wieku. „Święta Cecylia", obraz dramatyczny na tle aktów męczeńskich ułożony. — Kraków 1895 roku.

— „Przysłowia Salomona." Wyjątek z Pisma św. z hebrajskiego tekstu spolszczył wierszem Numa von Joachim Nirnstein, żyd polski, introligator. Warszawa 1895. Nakł. tłumacza.

Dział ekonomiczny.

Na giełdzie wiedeńskiej zapanowała w sobotę tak szalona panika, jakiej nie pamiętają od roku 1873. Spadek kursu był tak olbrzymi, że niektóre walory z piątku na sobotę spadły o 80 do 100 złr. Kto chciał kupować jaki papier, dostawał go niemal po każdej cenie. Panika była niejako elementarną, bo zewnętrznego powodu nie było do niej żadnego. Ani polityczne wiadomości nie były niepomyślne, ani nawet sprawozdania finansowe z Turcyi nie dawały powodu do zaniepokojenia. Mniemano z początku, że ton mowy Salisburego wpłynął na ogólną derutę, tymczasem okazało się, że treść tej mowy nie była znaną przed zamknięciem giełdy. Obraz, jaki przedstawiała giełda, był pełen rozpaczy. Olbrzymie straty łatwo sobie wystawić, skoro się przypomni, że sobotni straszliwy spadek kursów poprzedziła prawie przez trzy lata nieprzerwana zwyżka.

Uwagi godną jest rzeczą, że z żadnej strony nie położono kresu spadkowi kursów. Prawda, że dla łagodniejszego ułożenia spadku kursów, musiałaby być podjętą interwencya w wielkim stylu, gdyż ofiarowany na targ materyał, liczył wiele milionów. W południe interweniowały nieco wielkie firmy, między temi dom Rothschilda, ale pomoc była słabą i nie powstrzymała wieczornego zniszczenia. Wstrzymanie się banków od wszelkiej interwencyi było na giełdzie żywo omawiane i ganione.

Trudno obliczyć sumy strat, ale z pewnością kwota ta idzie w setki milionów. Targ pieniężny stracił wszelki grunt, giełda padła ofiarą formalnej rozpaczy. Spodziewają się w najbliższych dniach głoszenia znacznych niewypłacalności. Już w sobotę wieczór pięć wielkich kantorów giełdowych ogłosiło niewypłacalność. Bezpieczeństwo interesów giełdowych odniosło dotkliwy cios. Także i na giełdy paryską, londyńską i berlińską wpłynęła panika wiedeńska. Kto lub co wywołało tę panikę, jeszcze dziś niewiadomo. W Wiedniu krążą w tej mierze rozmaite pogłoski, ale nic stwierdzonem jeszcze nie zostało.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11-go listopada. (Z Izby deputowanych).

Dep. Suess i tow. stawiają wniosek nagly, wzywający rząd, aby zbadał, o ile spadek kursów w dniu 9 bm. spowodowany był przez przyczyny lokalne, a w jakiej mierze wywołały go kantory giełdowe, ajenci i nadmierna spekulacya. Interpelanci zapytują rząd, przez jakie zarządzenia ustawowe i administracyjne będzie można zapobiedz temu nadal, oraz wzywają rząd, aby rezultat dochodzeń o ile możności jak najprędzej przedłożył Izbie. Rozprawy nad wnioskiem odbędą się na końcu posiedzenia.

Dep. Hauck i tow. interpelują ministra skarbu w sprawie paniki giełdowej w dniu 9 bm. w jaki sposób zamierza rząd zapobiedz na przyszłość dalszemu wyzyskowi publiczności i czy minister chce przeprowadzić upaństwowienie instytucyi sensalów.

W dalszym ciągu posiedzenia toczyły się obrady nad wnioskami o zwołaniu ankiety rolniczej.

Dep. Biankini przemawia z początku po kroacku, następnie po niemiecku, przedstawiając upadek Dalmacyi, która dotychczas nie otrzymała żadnego odszkodowania w zamian za klauzulę o cłach od wina. Mowca oświadcza, że w interesie Dalmacyi głosować będzie za wnioskiem zwołania ankiety.

Dep. Formanek zauważa, że upadku rolnictwa nie zdoła powstrzymać zwołanie ankiety. Mowca zgodziłby się zresztą na zwołanie osobnej ankiety dla Czech i wyraża życzenie, aby poczyniono zarządzenia w celu ochrony rolnictwa, gdyż obecnie drobni rolnicy powiększają tylko szeregi socyalistów.

Buda-Peszt 11 listopada. Izba przyjęła do wiadomości odpowiedź prezesa ministrów, udzieloną w sobotę na interpelacyę Polonyi'ego. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż wkrótce odpowie na wystosowane do niego w interpelacyi Polonyi'ego zapytanie, a zarazem odpiera on błędną interpelacyę, jakoby z powodu będącego przedmiotem interpelacyi rozporządzenia ministerstwa wojny zachodziła różnica zdań pomiędzy nim a prezesem ministrów. W tym względzie panuje przeciwnie zupełna solidarność w gabinecie. (Żywe oklaski na prawicy).

Izba wybrała Stefana Teleszkyego wiceprezydentem 161 głosami przeciwko 61.

Rzym 11 listopada. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Położenie wewnątrz jak i zewnątrz kraju jest spokojne. Milicya ruchoma i bandy urlopowane zajęte są żniwami. — W Makale dalsza część przywódców poddała się. Jarmark tamtejszy bywa tłumnie odwiedzany przez ludność okoliczną. Ras Mangasza błąka się poza swym krajem i prosi o łaskę za pośrednictwem głowy kościoła Teofilosa. Król Menelik przybył podobno w pobliże Ucrojelu (?) w celu, jak powszechnie sądzą, obrony, nie zaś w celu zaczepki. W Tembicu pracują ustawicznie nad dziełem uspokojenia. Włoskie załogi Makali i Aduy kroczą dzielnie naprzód. Straż przednia włoska znajduje się w Ambaaladze. Włoscy sprzymierzeńcy napadają w pobliżu Matamy na emisaryuszów króla Menelika, wysyłanych przez niego do derwiszów w celu nakłonienia tych ostatnich do zaczepki przeciw Włochom. Nad rzeką Atbarą panuje wszędzie spokój. Achmeda Fadila ubezwładnia w Kedaref obawa, aby go Włosi ze strony Szhiry nie zaczepili.

Monachium 11 listopada. Stowarzyszenie artystów postanowiło odłożyć najbliższą międzynarodową monachijską wystawę sztuki do roku 1897, ze względu na okoliczność, iż takaż wystawa odbędzie się w roku przyszłym w Berlinie.

Madryt 11 listopada. W sali jadalnej pensyonatu dla chłopców św. Józefa w Sabadel eksplodowała petarda. Dwaj uczniowie zostali zranieni. W klasztorze zakonnic w Cordejuda pod Bilbao nastąpiła eksplozya trzech dynamitowych petard. Ofiar w ludziach niema. Sprawcy zamachu zostali aresztowani. W ostatnich czasach już raz w tymże samym klasztorze eksplodowały petardy.

Paryż 11 listopada. Liczne dzienniki wzywają rząd do zwołania zgromadzenia szefów finansowych instytucyj, w celu poskromienia paniki giełdowej. Dzienniki wyrażają mniemanie, że w ten sposób sytuacya da się poprawić.

Paryż 11 listopada. Przy zagajeniu posiedzenia rady nadzorczej *Crédit foncier* oświadczył nowy gubernator Labeyrie, że sytuacya instytucyi musi wszelkie interesa uspokoić; bezpieczeństwo jej rozmaitych walorów jest zupełnie pewne.

Paryż 11 listopada. Minister finansów Doumer konferował wczoraj popołudniu z wielu wybitnymi finansistami w sprawie położenia rynku paryskiego, oraz w sprawie środków pomocy, jakichby rynkowi w razie potrzeby udzielić należało. Popołudniu przyjmował minister inne jeszcze osobistości ze świata finansowego.

Paryż 11 listopada. *Rappel* donosi, że wczoraj odbyło się zgromadzenie reprezentantów instytucyj kredytowych, które oddało do rozporządzenia giełdy 50, względnie 100 milionów franków, w celu ułatwienia likwidacyi. Według *Gaulois*, odbyć się ma u Alfonsa Rothschilda konferencya finansistów, w celu utworzenia pewnego rodzaju konsorcyum. Konsorcyum ma podpisać znaczny kapitał, w celu powstrzymania obiegu papierów spekulacyjnych i przywrócenia równowagi targu.

Paryż 11 listopada. *Rappel* jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom, jakoby śledztwo w sprawie panamskiej miało być na nowo wdrożone.

Paryż 11 listopada. Większa część dzienników wyraża zdanie, że mowa Salisburego powinna się przyczynić do uspokojenia umysłów w Europie.

Londyn 11 listopada. Na dorocznym bankiecie lorda-mayora w Guildhall wygłosił onegdaj lord Salisbury wielką mowę o europejskiej sytuacyi politycznej, mowę, aprobowaną poprzednio przez radę ministrów i będącą wyrazem opinii rządu angielskiego w kwestyi wschodnio azyatyckiej i armeńskiej.

Mieliśmy rok — mówił premier — w którym zajmował nas daleki Wschód. Ufam, że w krajach owych zapanował już pokój i ufam, że troska, z jaką śledziliśmy tamtejsze wypadki, jest niepotrzebna. Zdziwiony byłem nadzwyczajną senzacyą, jaką pewna fałszywa wiadomość przed dwoma lub trzema tygodniami wywołała, nie dlatego, iżbym wiadomość ową uważał za szczególnie ważną, lecz dlatego, że pogląd Anglików w tej kwestyi uważam za objaw, wielce uwagi godny. Cokolwiekby się w tych krajach stało, czy wojna, czy pokojowa akcya, jesteśmy dość silni wobec wszelkiej konkurencyi, możemy z całkowitym spokojem przyglądać się akcyi wszystkich tych, którzy mniemają, że nas z którejkolwiek części owych handlowo płodnych krajów wykluczą, albo że nas pokonają na tym rynku światowym, gdybyśmy do niego dopuszczeni zostali. A zresztą przypominam słowa Beaconsfielda: „W Chinach jest dość miejsca dla nas wszystkich."

Ale jest inna strona świata, w której stan rzeczy nie jest ani tak pocieszający, ani tak pokojowy. Armenia zajmuje umysły wszystkich od kilku miesięcy. Po przedłożeniu w maju projektów reformy sułtanowi, rokowania prowadzone były przez ambasadorów z wielką zręcznością. Sir Ph. Currie należy się wdzięczność za jego roztropność i pracę, która zdołała przynajmniej do czasu zapewnić pokojowe wyniki. Propozycye, poczynione w maju, przyjęte zostały w istotnych punktach przez sułtana. Do propozycyj tych nie przydałem z mojej strony nic, prócz jednego podrzędnego ustępu, mającego zastąpić żądania ambasadorów środkiem prostszym, a prowadzącym do tego samego celu; a wszystko to w razie, gdyby można postanowić, że dalej będzie w ruchu mahometańska maszynerya, oddana pod nadzór mięszanej komisyi. Sułtan przełożył żądania ambasadorów, a tem samem moja propozycya sama przez się nie miała racyi bytu. Gdyby reformy zostały przeprowadzone, Armeńczycy będą mogli mieć wszelką nadzieję dobrobytu, pokoju i bezpieczeństwa. Ale czy reformy będą przeprowadzone? Gdyby można było namówić sułtana do tego, aby Armeńczykom wymierzył sprawiedliwość, obojętną jest rzeczą, na jakim papierze spisane będzie przyrzeczenie. Jeśli jednak sułtan nie wymierzy sprawiedliwości, jeśli z serca nie postanowi jej wymierzyć, wówczas i dwakroć staranniejsze układy będą bezpożyteczne. Jak długo istnieje państwo ottomańskie, jedyna moc naszej akcyi, akcyi wszystkich razem mocarstw europejskich, polega tylko na wpływie, jaki zdołamy wywrzeć na umysł sułtana. Jeśli atoli sułtan nie da się nakłonić — a wiadomości z Konstantynopola nie są w tej mierze pocieszające — jaki będzie tego skutek?

Pierwszą moją odpowiedzią jest, że mimo wszystkich traktatów, mimo wszystkich kombinacyj zagranicznych mocarstw, trwały bezład gotuje zasłużony los każdemu rządowi, który bezładu tego ponosi winę. Ale to, o czem mówię, jest nietylko koniecznem działaniem przyrodzonych praw; jest nadto działaniem powagi mocarstw. Od pół stulecia zajmuje Turcya obecne stanowisko, ponieważ mocarstwa postanowiły, że w interesie pokoju i chrześciaństwa koniecznem jest utrzymanie Turcyi. Nie sądzę, aby mocarstwa były teraz innego zdania. W razie, gdyby państwo ottomańskie upadło, niebezpieczeństwo polega nietylko na tem, co grozi tureckiemu terytoryum, ale tkwi nadto w tem, że pożar, któryby tam wybuchnął, mógłby rozszerzyć się także na inne państwa, i wszystkie, nawet najpotężniejsze i najbardziej cywilizowane, wciągnąć w niebezpieczną walkę. — Niebezpieczeństwo to stało przed oczami naszych przodków, kiedy nietykalność i niezawisłość Turcyi czynili przedmiotem europejskiego traktatu. Niebezpieczeństwo to nie przeminęło. Dwóch złudzeń należy unikać: po pierwsze, że ten traktat, utrzymujący harmonię europejskiego koncertu, traci swoją moc, ponieważ którekolwiek z mocarstw z traktatu tego wyzwala się, i na własny swój sposób stara się stosunki unormować. Cieszy mnie, że mogę powiedzieć: „Nie widzę żadnej oznaki takiego końca". (Huczne oklaski). Sądzę, że mocarstwa będą postępować wspólnie; sądzę, że postępować będą z większą jeszcze jednością, niż teraz, i że trwać będą przy systemie europejskiej polityki, który z taką rozropnością obrały. Dalsze niebezpieczeństwo tkwi w tem, że doradzcy sułtana mogą sobie wyobrazić, jakoby nacisk położenia, w jakiem znajdują się mocarstwa, był tak wielki, że żadnego nadużycia w Turcyi nie spotka naturalna kara. Byłoby to wielkie złudzenie. Wiemy, że mocarstwa mają stanowczą wolę we wszystkiem, co dotyczy tureckiego państwa, postępować wspólnie. (Oklaski). Jak działać będą mocarstwa, nie mogę prorokować; nie znam także wszystkich ewentualności, jakie mogą powstać; ale nikt nie może powiedzieć, aby było rzeczą niemożliwą, że mocarstwa znużą się wreszcie skargami uciśnionych i że znajdą inny sposób wyjścia, a mianowicie zastąpienie inną tej organizacyi, która nie odpowiedziała położonym w niej nadziejom.

W porozumieniu mocarstw, tem wybitnem i najbardziej radosnem zjawisku obecnej chwili, niema nic pocieszającego dla tych, którzyby chcieli te rządy uwiecznić, lub stłumić usiłowania żywiołów, pragnących przekonać władcę Turcyi o palącej konieczności udzielenia jego poddanym błogosławieństw dobrej administracyi. Podczas układów nic nie wywarło na mnie takiego wrażenia, jak skłonność mocarstw do wspólnego działania i zrozumienia straszliwego niebezpieczeństwa, jakieby powstało przez rozdział ich akcyi. Mocarstwa współzawodniczą z sobą bez wyjątku w usiłowaniach pomyślnego rozwiązania tej wielkiej trudności i pokierowania nią w ten sposób, aby wszystkie mocarstwa, powodowane jedną pobudką i wspólnym celem: pokoju chrześcijaństwa, utrzymały się na jednej linii. (Oklaski). Jestto objaw bardzo pocieszający i spodziewam się, że będzie on podstawą trwałego systemu działania w tej sprawie, jak i w wielu innych sprawach, i położy koniec zbrojnemu pokojowi.

Londyn 11 listopada. *Times* oświadcza, że mowa Salisburego jest pełnym godności wyrazem silnej polityki i woli angielskiego ludu, wyrazem bardziej stanowczym niż wszelka groźba. *Daily News* zaznacza żywe zadowolenie z powodu zgody jaka panuje pomiędzy mocarstwami co do kwestyi armeńskiej. *Standard* podnosi, że znaczące ale nie niepokojące słowa Salisburego powinny napełnić ufnością opinię publiczną.

Londyn 11 listopada. *Standard* donosi z Konstantynopola: Wczoraj po południu udali się wszyscy ambasadorowie do pałacu sułtana, wskutek pogłoski o nowej zmianie w wielkim wezyracie.

Zofia 11 listopada. Sobranie wybrało dla wręczenia adresu deputacyę, składającą się z 40 członków, między którymi znajdują się przedstawiciele wszystkich wydziałów biura izby. Wniosek, na mocy którego miałoby się udać do pałacu sobranie *in pleno*, aby w ten sposób zaznaczyć ważność uchwalonego w tym roku adresu, został odrzucony.

Konstantynopol 11 listopada. Sytuacya giełdy w niczem się nie polepszyła. Komitet do uregulowania obrotów walorami miejscowymi podał się do dymisyi.

Konstantynopol 11 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie jeneralnym gubernatorem Smyrny Kiamila baszy, którego stan zdrowia wczoraj przez lekarzy Yldiz-kiosku zbadany, uznano za wcale nie groźny.

Konstantynopol 11 listopada. Kiamil basza wyjechał wraz z rodziną do Smyrny.

Konstantynopol 11-go listopada. Walki w Azyi Mniejszej trwają dalej. Według zgodnych wiadomości, podanych przez konsulów i wiarogodnych pogłosek prywatnych, liczba ofiar armeńskich ma wynosić kilka tysięcy. Wieść, że w pojedynczych wypadkach prowokacya wyszła ze strony tureckiej na podstawie z góry poczynionych przygotowań, że tu i owdzie władze i wojska biernie się zachowywały, ba nawet, że miejscami czynny udział w wykroczeniach brały, sprawdza się ponownie. Zdaje się, że zaczepki poczną się zwracać i przeciw innym chrześcianom.

Według wiarygodnych prywatnych wiadomości w czasie nowych starć w Erzerum między 30 października a 2 listopada, wielu Armeńczyków doznało czynnej obrony ze strony konsulów Włoch, Anglii i Francyi.

W Bitlisie zagrożeni amerykańscy misyonarze zostali ocaleni. Kilka greckich wiosek w sandżaku trebizondzkim obroniła kawalerya.

Francuski konsul z Erzerum przybył tu wczoraj w celu zdania raportu i natychmiast powrócił na miejsce swego przeznaczenia.

Wczoraj zebrali się ambasadorowie w celu omówienia kroków, jakie mają poczynić u Porty.

Konstantynopol 11 listopada. W sandżaku Marasz przyszło do starcia wojsk z Armeńczykami. Odsiecz załogi w Zejtun oczekiwana jest jutro lub pojutrze.

Petersburg 11 listopada. Na mocy rozporządzenia, wydanego na zasadzie ustawy prasowej przez ministra spraw wewnętrznych, Goremykina, wzbroniona została rozsprzedaż pojedynczych numerów dziennika *Russkija Wiedomosti*.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Aechte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, (namentlich glimmen die „Schussfäden" weiter wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur ächten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.), **Zürich** versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann und liefern einzelne Roben und ganze Stücke **porto- und steuerfrei in die Wohnung.**

(67 6-6)

Obecna pora.



W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów, cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. — Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego i Mydła Simona.** — Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: *Simon*, ul. Grange Batelière, 13, w Paryżu. W Krakowie w magazynie W. Fenza, w aptekach: Redyka, Wiszniewskiego, J. Śleczkowskiego itd.; we Lwowie w aptekach: Mikolascha, Ehrbara, Wewiorskiego i Ruckera. (2155 2-3)

Dr M. Kaufmann

powrócił i ordynuje od godz. 3—4 popołudniu przy ul. Floryańskiej l. 47. (2468 1-3)

Dr Juliusz Bandrowski

lekarz-dentysta (Rynek l. 7, okok Szarej Kamienicy) powrócił i bez przerwy **ordynuje odtąd porą zimową w godzinach:** od 9—1 przedpołudniem i od 2—5 popołudniu. (2457 1-3)

Görbersdorf na Szląsku pruskim. Istniejąca tutaj od roku 1875 lecznica dla chorych na płuca, pod osobistym kierunkiem właściciela Dra Römplera, posiada obecnie, oprócz czytelni, obszernego salonu, wielkiego wysokiego salonu stołowego, pokoi bilardowych i do muzyki, także 70 gustownie umeblowanych pokoi ogrzewanych centralnie gorącą wodą. Wspaniały ogród zimowy, koncerta, biblioteka i odczyty służą do urozmaicenia pobytu dla chorych. Ceny są przystępne. (2506)

W piątek dnia 1 listopada w przechodzie plantacyami **znaleziono pugilares z małą kwotą pieniędzy.** Odebrać można za udowodnieniem w biórze Drukarni „Czasu."

Dr Stefan Skrzyński

b. lekarz kliniki prof. Neussera w Wiedniu, powrócił i ordynuje przy ul. św. Marka L. 7, II p. od godziny 12—1. (2531 1-2)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 252)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka

wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Realność w Bochni

zwana **„Stare Łazienki"**

składająca się z 2-morgowego ogrodu, nad rzeczką położonego, nadającego się pod fabrykę — budynków: drewnianego i murowanego z dwiema studniami — jest każdego czasu do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielić może w Drukarni „Czasu" w Krakowie p. **St. Stabrawa**, oraz na miejscu w Bochni p. **Fr. Gajdecki.**

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

Kurs krakowski.

Kraków 11 listopada.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	129 50	130 50
Za 100 marek . . .	58 80	59 20
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	98	80	Anglobank	160	—
Renta austryac. srebrna „	98	70	Union	3 9	50
Renta austryac. 4% złota . . .	119	95	Bankverein	144	—
Renta austryac. 4% koronowa	99	65	Akcye Länderbank	235	—
Akcye ban. austr.-w.	1030		„ kol. Kar. Lud.	216	-
„ kredytowe	370	25	„ „ lwowsko-czerniow.	300	
Londyn	2)	75	„ „ południ. .	97	50
Napoleony	9	58½	Elbethal	255	—
Dukaty	5	69	Nordbahn	—	—
Marki	59	—	Staatsbahn	357	50
% Renta węg. kor.	97	70	Alpin	79	—
% „ „ złota	118	70	Akcye tytoniowe .	168	—
Losy prem. węg. .	16)	—	Ruble	129	60
Losy tureckie . .	43	50			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9 listopada

Banknoty austr. . .	169 25	4½% Listy polskie	68 —
Krótki Wiedeń . .	169 15	Renta włoska . . .	85 20
Banknoty ros. . .	220 40	Akc. austr. kred. .	232 25
Krótka Warszawa.	219 15	Ultimo Ruble . . .	220 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-20-)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

Potrzebuję jako praktykanta chłopca zdolnego, z odpowiedniem wykształceniem, do mego handlu towarów kolonialnych **Lud. Dubowski w Biały** pod Bielskiem. (2534-1-3)

I. galic. mleczarnia parowa w Rzeszowie

poleca: **półtłusty ser schwarzenberski** 25 złr. za 100 kilogr., **chudy ser schwarzenberski** 12 złr. za 100 kilogr., **rzeszowski ser na śniadanie** 1 złr. 20 ct. za tuzin, tudzież **ser szwajcarski** i najl. **masło ze słodkiej śmietany.** (2507-1-3)

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku
J. Józefowicza.
Jest to najlepsza roślinna farba do włosów, przez urząd lekarski zatwierdzona, którą można w przeciągu 10 minut przyfarbować posiwiałe włosy na kolor **blond, szatyn, brunatny** i **czarny.**
W Krakowie mają na składzie: **W. Fenz, Reim i Friedrich** i **Wiskida.** (2527-1-6)
Cena za flakonik 1 złr. 50 ct.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że Zakład mój narzędzi chirurgicznych, jakoteż wyrobów nożowniczych, który od lat 26 w Krakowie prowadzę, tylko do końca roku 1895 tutaj prowadzić będę.
Od Nowego roku 1896 postanowiłem stanowczo Zakład mój przenieść do jednego z większych miast w kraju, o czem w swoim czasie Szan. Publiczność uwiadomię.
Równocześnie składam moje należne podziękowanie Szan. Publiczności za to, że była łaskawą dotychczas zaszczycać swemi względami mój zakład — a zarazem proszę, w razie jakiejkolwiek potrzeby, zaopatrywać się do 1 stycznia w mój towar doborowy, który po przystępnych cenach obecnie sprzedaję. (2467-1-3)
Józef Witoszyński.

SPOSOBNOŚĆ!
Sprzedaję za 1 złr. 55 ct.

grubą, ciepłą, i trwałą chustkę okrywkę, dowolnej barwy, ze wspaniałą bordiurą i frendzlami, 1½ metra długości i 1½ metra szerokości.
Należy się pospieszyć z zamówieniem, jak długo zapas starczy, gdyż raz tylko na 100 lat zdarzy się znów taka sposobność. (2509-1-2)
Do nabycia za gotówkę lub za zaliczką u podpisanej znanej firmy.
Illustrowany cennik towarów ręcznych i złotych darmo i opłatnie.
Ant. Altmann, Wien XII/I.

WEŁNIANE
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, KAMASZE (2345-6-8)

otrzymali w wielkim wyborze i polecają
Porębski i Zimler w Krakowie.
Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których średnie i lepsze przeważają.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-11-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft
(1608 51-)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachowicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.
Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**



1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. . . . 1·50
2) „ 1 „ kartonowany . . . 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . . . 2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki . . . 3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . . . 5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych na **brystolu,** których cena za egz. brosz. złr. 3.—, oprawn. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celuloidzie złr. 10.—.
Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży jak i ludzi dojrzałych,** tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż książka jest w całem znaczeniu skreślona popularnie. — Wobec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egzemplarzy **broszurowanych** złr.	7·—	(zamiast	7·50)
10 „	13·—	(„	15·—)
50 „	60·—	(„	75·—)
100 „	100·—	(„	150·—)
5 egzemplarzy **tanio oprawnych (kartonowanych)** złr.	8·—	(zamiast	8·50)
10 „	15·—	(„	17·—)
50 „	70·—	(„	95·—)
100 „	120·—	(„	170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.
(2199-5-25)

Śliwki i powidła

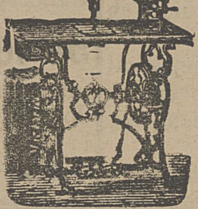
prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-5-24)

Wyborne Herbaty po złr. 4, złr. 3·60, familijna złr. 3·40, Viktoria złr. 3·20, 2·80, 2·40 i 2 złr. za ½ kilo we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi do nabycia, lub wprost z głównego Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 38. (2002-9-)
We Lwowie skład w handlu Władysł. Bażanta, ul. Halicka.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. W. SEEBURGERA

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-4-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 20)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

PRACOWNIA
Robót Kościelnych i Salonowych
EMILII PYDYNKOWSKIEJ
w Krakowie przy ul. św. Anny L. 5,
wykonuje:
wszelkiego rodzaju hafty złotem, srebrem, jedwabiami i perłami; podejmuje się: naprawy uszkodzonych dawnych paramentów kościelnych, makat, **pasów słuckich,** dywanów, szalów; haftuje: monogramy, herby ozdobne, poduszki, ekrany, krzesła. J. P. (2016-9-10)
Wysyła roboty zaczęte.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 3 litry za 5 złr., młody 3 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (2158-58-65)

Paryż 1889 r. złoty medal.
500 koron w złocie

jeżeli **pasta na twarz Grolich** nieusunie wszel. nieczystości cery, jak piegów, plam wątrobian., opalenia od słońca, pryszczów, czerwoności nosa i t. p., i niezachowa płci aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żadne fiolidło! Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **„odznaczoną pastę na twarz Grolicha"**, gdyż są naśladowania bez wartości.
Savon Grolich należące do tego mydło 40 ct.
Grolich krem przeciw łupieżowi, najlepszy środek 60 ct.
Grolich nowo poprawny bez oliwiu **Hair Milkon** najwyższy środek do barwienia włosów 1 złr. i 2 złr.
Główny skład ma **J. Grolich w Bernie** mor. Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach, **w Krakowie w** apt. W. Hedzyka, K. Wiszniewskiego, w droguery G. Otowskiego. (1005-13-20)

1860. T.P.A.P.M. С. Петербургъ.

KAŁOSZE
rosyjskie w wielk. wyborze

AMERICAN·INDIA·RUBBER·C° RUSSIAN

Bieliznę wełnianą, Kamizelki, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania, Kamasze kortowe i włóczkowe;
RĘKAWICZKI ZIMOWE, UBRANIA JELONKOWE;
Koce pluszowe na nogi i Pledy podróżne;
SZLAFROKI HIMALAJA
polecają po niskich cenach (2458 1-15)
Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Na sezon zimowy

poleca pokoje z komfortem urządzone oraz na zimę zaopatrzone
pensyonat Skoczyska w Zakopanem.
Cena całodziennego utrzymania kompletnego od 3 złr. do 4 złr. dziennie. — Dla rodziny z kilku osób złożonej i na dłużej taniej.
Listy adresować do Zarządu. (2456 1 3)

Dra Römplera lecznica w Görbersdorf w Szl. pr.

istniejąca od r. 1875, poleca
chorym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia obok przystępnych cen.
Prospekta darmo. (2505-1-4) ***Dr. Römpler.***

PATENT-ESSBESTECKE

Prima-Qualität mit Holz-, Horn-, Beinheften, **Dutzend Paar 3 bis 12 fl.** Löffel, Küchenmesser etc. Fabrikspreise.
Ersatz für Chinasilber zum halben Preise bieten die **neuen Thio-Patent-Bestecke** etc. **per Dutzend Stück von fl. 5.80** aufwärts Geschmackvolle Façons. Garantie für Silberweissbleiben des Metalles, solide Patenthefte, gut schneidende Stahlklingen. Preisblätter gratis.
K. k. priv. Altmannsdorfer **Metallwaaren-Fabrik**
SCHUTZ-MARKE
Ockermüller & C° Wien
IV, Schleifmühlgasse 6.
Zu haben in allen grösseren Küchengeräthe-, Eisenwaaren- u. Messerschmiedwaaren-Handlungen, jedoch **nur echt, wenn jedes Stück** mit **nebiger Schutzmarke** versehen ist.
(2510-1-4)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-82-105)

Młoda osoba

z wyższem wykształceniem muzycznem, **udziela lekcyj gry na fortepianie** pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (2424 2 3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek dnia 12 listopada 1895 r.
DWUNASTY WYSTĘP
p. Gabryeli Zapolskiej,
artystki teatru „Libre" w Paryżu.
Po raz drugi:
Kaśka Karjatyda
Melodramat w sześciu odsłonach Gabryeli Zapolskiej, muzyka Wł. Powiadowskiego.
Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

KONKURS

na posadę asystenta przy IIej katedrze chemii c. k. Uniwersytetu Jagiellon. w Krakowie, z płacą roczną 600 złr. w. a. — Podania należy wnieść **do d. 1 grudnia b. r.** do Dziekanatu Wydziału filozoficznego tegoż Uniwersytetu. (2422 2 3)

Na święta 5 kg. opłacone: Marony złr. 1·60, Kalafiory 1·60, Pomarańcze 1·70, Pigwy 1·60, Wino Muscato 2·80, czerwone 2·40, czerwone św. Magdaleny 2·80, wybor. Herbatę, Towary kolonialne i połud. poleca **Edward Kaczorowski, Brieffach 310, Triest.** (2523-1 4)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-30-)

Futro (z młodych niedźwiedzi) w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr. 20, II. piętro. (2415-2 3)

NA OBECNY SEZON!
Gustowne i tanie
KAPELUSZE
poleca MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 2, I. piętro. (2207-13-15)

Suche auf sofort oder später **Knechte** und **Mädchen** mit guten Zeugnissen gegen hohen Lohn.
J. Kupferstein, Uelzen, Achterstr., Prov. Hannover.
(2279-1-2)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Władysław GONET w Korczynie
poleca **medalem zasługi odznaczone** na wystawie krajowej we Lwowie swe **wyroby czysto lniane** w najlepszej jakości, a to:
Płótna b. trwałe w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony i t. d. **Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze. Dymy, obrusy i serwety pł. półbielone** itp. wyroby po cenach **bardzo niskich.**
Adres jedynie: **Władysław Gonet w Korczynie** p. loco.
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie.
Za dobroć wyrobów poręcza się — a coby się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość. (554-28-32)

GELD

für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere, Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität" an die Expedition der **„Neuen Freien Presse", Wien, I., Wollzeile.**
(2425-2 10)

Palniki Dr. Auera. — Ceny zniżone.

Jedynie prawdziwe palniki prof. Dr. Auera z siatką, cylindrem, tulipanem, z montowaniem
po zł. 5·90
(z daszkiem, zamiast tulipana, po zł. 6·50).
Siatki do palników Dr. Auera po zł. 1·20
z odniesieniem i założeniem o 5 ct. drożej,
najpiękniejsze i najtańsze światło tegoczesne, (2405-3-6)
dostarcza zaraz na żądanie i poleca
DYREKCYA GAZOWNI MIEJSKIEJ.
Zamówienia kartką lub telefonem (Nr. 72) przyjmuje Dyrekcya, lub filia Gazowni przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie
Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya", ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa" i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085 20-)

Majątki ziemskie na sprzedaż:

1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.**
(2386-5-10)

FABRYKA MASZYN
MAKSA KORNA
w WIEDNIU, Hernalser Haupstrasse Nr. 150.
Specyalny wyrób
Pił do rznięcia drzewa
i wszelkiego rodzaju
MASZYN DO OBRABIANIA DRZEWA
jakoteż (2255-4-52)
maszyn do wyrobu narzędzi.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:
„Café-Restaurant du Théâtre"
w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. JP. (2369 3-10)
Ferdynand Turliński,
Restaurator naprzeciw teatru.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Budnicki w Krakowie poleca: Szlafroki męskie od 15 złr. do 40 złr. i Ubranie (kurtki) męskie do polowania. (2444-1-)